SŁOWIANIN

dwutygodnik polityczny

redagowany przez

Kazimierza Józefa Turowskiego.

Nr. 1.

Wydany dnia 18. lipca 1868.

Treść: Słowianie zachodni — fragmenta z etnografii Galicyi z kartą etnograficzną Galicyi wschodniej. — Prasa perjodyczna w Rossyi. — Ludność Węgier. — Od redakcyi i list hr. Leszka Dunina Borkowskiego.

Cena prenumeracyjna w miejscu 1 złr. 40 kr. w. a. kwartalnie; na prowincyę 1 złr. 50 kr. w. a.; przedpłatę przyjmują wszystkie urzęda pocztewe pod adresą: „Administracya Słowianina we Lwowie.

Pojedynczy numer kosztuje 30 kr. w. a. bez mapy etnograficznej. Przyjmują prenumeratę i sprzedają pojedyncze numera w księgarniach pp. Gergowicza i Stauropigjańskiej przy ulicy Russkiej; w drukarni pana Poremby w handlu papieru p. Kozłowskiego ulica Halicka i Richtera w hotelu Langa plac Maryacki.

Lwów 1868

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.

SŁOWIANIN.
Dwutygodnik polityczny.

Słowianie Zachodni.

Parcie niemczyzny na Słowian zachodnich... powinno było wskazać im potrzebę zawiązania między sobą jak najścislejszych związków ku wspólnej obronie. — Słowian nadbałtyckich, Polskę i Czechyą wiązał wspólny interes. W zamroczy minionych wieków jednak trudno wyśledzić, by Przemysławowie czescy, Piastowie polscy, książęta pomorscy i margrabowie łużyccy podawali sobie ręce ku zachowaniu i utrwaleniu bytu narodów pobratymczych, ktorym przewodniczyli. Przeciwnie... Czesi, ilekroć im się tylko nadarzyła dogodna sposobność, najeżdzali dzierżawy Piastów; Piastowie, przenosząc interes osobisty nad interes narodu, frymarczyli ziemią polską. Pomorze opierało się zlaniu z Lechią. Wprawdzie Chrobry przemógł siłą oręża ten opór zespoleniu, zgubny dla bytu Słowian zachodnich; lecz dzieło zwycięztw jego nie długo trwało. Zamiast wiązać się z Rusią przeciw zaborczym Germanów dążnościom nasyła jej Rajnoldów i najeżdża Kijów, gdzie, utrzymać się niemogąc.. paraliżuje bez celu, bez potrzeby swoje i. naturalnego sprzymierzeńca siły i zaszczepia na Rusi nienawiść ku Lachom.

Ten brak spojni, tę niebaczność na interes ogólny drogo przypłacili Słowianie zachodni, bo nietylko utratą udzielności; lecz częściową zagładą swej narodowości przez żywioł niemiecki. Kaszuby, Luzacya saska, lud włościański w Prusach wschodnich i na Szlązku górnym, to szczątki Słowian zachodnich pozostałe na świadectwo swego bytu i dla nauki pobratymców, że tylko w związku z rodami pokrewnemi zdołają uniknąć zupełnej zagłady.

Polska za Łokietka i Każmierza wydobyła się z dojmujących uścisków cesarzów niemieckich; lecz, zamiast ratować w Słowiańszczyznie zachodniej, co jeszcze było do ratowania, zwróciła siły swe przeciw Rusi. Kazimierz wcielił Ruś halicką do monarchii Piastów, a tymczasem Szląsk, tę krew ze krwi, kość z kości polskiej Niemcy systematycznie wynaradawiali.

W c i e l e n i e Halicza do Polski niebyłoby jej podniesło do potęgi mocarstwa pierwszorzędnego, gdyby nie związek pomyślny dla niej Jadwigi z Jagiełłą. Państwo Jagiełły było odłamem Rusi. Związek ślubny zapowiadał związek narodów pobratymczych. Korzyści jego były dla obu oczywiste; to też zaledwie rękę ręce podano, zdołano już pod Grunwaldem wstrzymać postęp zaborczy odwiecznego Słowian wroga, który pod pokrywką szerzenia między nimi wiary chrześciańskiej grabił ich mienie, obracając właścicieli w niewolników swoich. Dalszy rozwój unii dwóch narodów nie był tak pomyślnym. Jeszcze za Jagiellonów przeciwieństwa jakoś się wyrównywały, choć roszczenia ówczesnych centralistów Polaków ciągle je podtrzymywały. Latynizowania niepodniesiono jeszcze wówczas do kardynalnych podstaw rozumu stanu. Jezuitów nie było w Polsce, bo ich nie było i w Europie, ale rządzili w niej Oleśniccy, którzy dla zbawienia dusz polskich i litewskich przeszkodzili zjednoczeniu się Polski z heretyckimi Czechami.

Śmierć Zygmunta Augusta a za nią wolna elekcya jest początkiem rozkładu państwa. Odtąd mimo lśniących błysków, między któremi górują: gołębią prostotą i chrześciaństwem obrona Wiednia przez Sobieskiego a napastniczością wspieranie fałszywych Dymytrów dlatego, że magnatowi polskiemu podoba-

ło się, ażeby córka jego została carową, chyli się Polska z każdym lat dziesiątkiem coraz bardziej do upadku. A jakby niedość było nieszczęścia na wygaśnięciu dynastyi, która samą sympatyą dla siebie Litwy i Polski zachowywała związki narodowe — wprowadza kardynał Hozyusz w 6 lat po śmierci Zygmuta Augusta r. 1578 Jezuitów do Polski. Prześladowanie protestantów i schyzmatyków, gwałtowne na Unię nawracanie przybierało pod wpływem tych zbawicieli dusz ludzkich z każdym niemal dniem obszerniejsze rozmiary. Oświata ściemniła się do tego stopnia, że żaden podobno naród europejski nieposzczyci się takiemi pomnikami piśmiennictwa, jak dzieje literatury polskiej z epoki saskiej. Wychowanie dziatwy szlacheckiej powierzono wyłącznie zakonowi, który za troskliwe obieranie ojców z rozumu wzrastał w dostatki i wpływy. Rozum się ściemniał, siły omdlewały u króląt wioskowych, spętanych własnemi swobodami, które w liberum veto ad absurdum sprowadzono. Ambitna oligarchia, przywykła do intryg i frymarki własnością narodową przy tylu elekcyach, zamieniała stopniowo ten uprzywilejowany naród szlachecki, bitny za Jagiellonów, dumny za pierwszych elektów, więcej lekkomyślny niż roztropny.. w najuniżeńszego podnóżka swego, pojąc go winem, w którem pierwej się kąpała, by.. zasmakowawszy w jej brudach... tem chętniej za nią gardłował, rąbał się i — kreskował. Owóż sławna demokracya szlachecka, która niczem innem nie była, jedno narzędziem w ręku możnowładzców! Nad tą zaś karmazynową oligarchią, przewodniczącą braci szlachcie, która mimo tego, że szlachcic na zagrodzie równy był wojewodzie — ścieli się do stóp Wielmożnych — nad tą oligarchią wolnemi niby głosy wybrany elekt, pomaszczeniec Boży bez najmniejszej władzy, aby nietargnął się kiedy skutecznie na złotą wolność szlachecką; — a pod tymi przedstawicielami Najjaśniejszej Rzeczypospolitej lud, pozbawiony wszelkich praw nietylko politycznych, lecz i cywilnych, wyzuwany stopniowo z godności człowieka, u którego uciskiem nawet uczucie narodowe zatarto! Zaiste, nietylko w Polsce popadł lud w niewolę, była ona i indziej; wszakże tam jeżeli przez długi czas niemiarkowana silną władzą panującego, miała zawsze w tej silnej władzy hamulec przeciw zbytniemu swemu rozpasaniu się. Rządy autokratyczne musiały w interesie własnym dążyć do utrzymania równowagi między stanami społeczeństwa.

Między szlachtą a ludem wiejskim żadnego łącznika, żadnego pośrednika, bo nieliczny stan mieszczański od wszelkiego udziału w sprawie pospolitej odpychany, posłowie jego z sejmów wypędzani, gdyż niewypadało zrodzonemu do korony szlachcicowi zasiadać na jednej ławie z reprezentantem gminu. Cały prawie handel i przemysł kraju w ręku sfinxa niezmiernie się rozradzającego, który, mimo półtysiącaletniego pobytu, pozostaje obcym dla kraju i chętnie wiąże się z jego nieprzyjacioły.

Taki był stan społeczny Polski przed jej rozbiorem. Ci, co jej przeszłość idealizują, niewnikają w istotę rzeczy; lecz widzą tylko formy, które własnemi wypełniają urojeniami.

Spuścizna Jagiellonów, gdy pominiem krzepki nieliczny ludek litewski, była związkiem narodów polskiego i ruskiego. Najznakomitsze rodziny w Polsce, jak Czartoryscy, Sapiehowie, nie są pochodzenia polskiego, podobnież zasłużyli się niepospolicie Rpltej schyzmatycy z dziada pradziada, że tu tylko wspomnim o Konstantym Ostrogskim, o którym legat papiezki pisząc... mocno ubolewa, że mąż tak światły, tak rzadkich cnót niechce zostać rzymskim katolikiem. Wszakże zlatynizowanej szlachcie niepodobało się, aby szlachta różniąca się z nią pojęciami dogmatycznemi współubiegała się także o pomyślność kraju, który przez związki wiekami uświęcone był przecież wspólną jednych i drugich ojczyzną — zapragnęła wychowana przez jezuitów nawracania innowierców, któreby może jeszcze nierozsprzęgło związku, gdyby z nim niełączono prywatnego kasty interesu i niegodzono na życie narodowości, która, ustępując krok za krokiem, zwarła się w ostatniem miejscu schronienia — w obrządku religijnym. Owo: „wolni z wolnymi, równi z równymi“ było w skutek różnych a różnych uchwał sejmo-

wych, zastrzegających przywileje dla szlachty katolickiej — uderzającem kłamstwem.

Ze szlachtą schyzmatycką jakoś się uporano, acz nie bez oporu z jej strony; lud tak w czysto lechickiej jako też i we wschodniej połowie państwa był niewolnikiem szlachty, ale na kończynach południowych państwa, znalazł się nieliczny awanturniczy a bitny ludek zwany kozakami, który miał wręcz przeciwne wyobrażenie o równości, niż szlachta polska. Wolność miłujący, na wskróś schyzmatycki... chciał w imieniu równości tych samych praw zakosztować, których używała szlachta. To się jakoś niemogło pogodzić z rozumem stanu, który się wyrobił za wpływem nauki stolicy apostolskiej, a mianowicie za wpływem jezuitów; to niemogło także pogodzić się z interesem obywatelstwa stojącego pańszczyzną. Zostawić wolność kozakom, znaczyło wystawiać na ciągłe pokuszenia chłopa pańszczyznianego..

Wojny kozackie są owocem polityki zaszczepionej w Polsce przez Rzym jezuicki — są jedną z główniejszych przyczyn rozkładu państwa. Od śmierci Władysława IV., który sam doradza kozakom by podnieśli oręż na szlachtę, aż do r. 1772 upłynęło 124 lat najwyuzdańszej anarchii, uchodzącej pod Sasami za axyomat rozumu stanu w znanem: „Polska stoi nieładem.

O rozbiorze Polski historya sąd wydała.

Rosya we wszystkich trzech podziałach nie zajęła ani okrawka ziemi zamieszkałego przez narodowość polską w masie skupionej; przeciwnie Ruś czerwona z częściami Podola i Wołynia, która za Jarosława W. stanowiła niezaprzeczenie część integralną państwa ruskiego, przypadła w podziale Austryi.

Oręż francuzki po rozbiciu Prus r. 1806 wydobył z ich objęć cały zabór. Księztwo Warszawskie powiększono r. 1809. Galicyą zachodnią — i nic więcej, mimo dogodnej sposobności do stanowczego i pomyślnego załatwienia sprawy polskiej: bo Napoleon szczerze o tej sprawie niemyślał.

Po upadku Napoleona jedynie Aleksandrowi I. zawdzięcza Polska kongresowa swoje ocalenie w granicach dzisiejszych i zachowanie narodowości polskiej. To fakt, którego niezmienią najfałszywsze i najnieprzychylniejsze mu tłumaczenia. Dość spojrzeć na dzisiejszy stan księztwa poznańskiego, aby mieć wyobrażenie o przyszłości narodowości polskiej, gdyby Wisła stanowiła granicę między Rosyą a Prusami.

Od r. 1815 do r. 1830 Polska kongresowa zażywała pomyślności, jakiej w dawnych całej Polski dziejach mało przykładu. Obok odrębnej administracyi miała swój własny skarb — swoje własne wojsko. Młodzieży zdało się to być za mało, więc wydała Rosyi wojnę, tłumacząc sobie jej wypadek znanem: „Jakoś to będzie.“ Że kilkunastu junaków wyleciało na ulicę zokrzykiem „do broni!“ mniej zadziwia, niż to, że ludzie doświadczeni, ludzie, którzy najmniejszej wiary w powodzenie tego szalonego kroku mieć nie mogli. i rzeczywiście niemieli, że tacy ludzie podali niedorostkom rękę, zamiast zgnieść ruchawkę w zarodzie — do czego mieli dość siły, aby utrzymać powagę rządu królestwa polskiego.

Po 9miesięcznej walce, na widok której zacierano sobie ręce w Berlinie — zwinięto wojsko polskie, konstytucyę złożono w trumnie hebanowej, zostawiając tylko odrębność administracyi. Tymczasem wyrzuceni na obce śmieciowiska rozbitki powstania rozpoczęli zaciętą między sobą wojnę o to, kto spowodował upadek powstania? Powstały obozy demokratów i arystokratów, prześladujące się wzajemnie aż do upadłego, a wszystko głównie dlatego, że kwestyą, o którę się spierano, sformułowano mylnie, gdyż nie o przyczynę upadku powstania należało pytać; lecz o to, czy powstanie przeciw Rosyi mogło do czego lepszego doprowadzić nad to, co Polska już miała, a zatem czy było potrzebne?

Historyę wpływu emigracyi na kraj charakteryzuje: wyprawa Zaliwskiego, rzeź galicyjska, ruchawka w Polsce roku 1863.

W r. 1833 na szczęście złudzenie nie trwało długo, i niedopuścił Bóg większych ofiar. Rok 1846 odsłonił całą przepaść między szlachtą a ludem, a rok 1863 demoralizacyą uprzywilejowanych patryotów, którzy narzucają się narodowi na zbawców.

Obecnie zostają Polacy pod trzema rządami, — należą jako poddani do trzech państw różniących się między sobą tradycyami, instytucyami i dążnościami. Wspólną ich własnością jest pamięć niepodległości, żywiona tylko w pewnej nielicznej warstwie narodu; wspólną własnością pod danych trzech rządów język i piśmiennictwo.

W królestwie polskiem, w Galicyi zachodniej i w części wschodniej księztwa poznańskiego, na przestrzeni 3000 mil kwadratowych, tworzą spojoną całość etnograficzną w liczbie półsiodma miliona. Summa ogólna ludności osiadłej na tej powierzchni wynosi 7,500,000; ludność przeto narodowości polskiej dosięga 86/6%, a pozostały 13/3% obejmuje ludność wyznania Mojżeszowego, Litwinów w augustowskiem, Rusinów w lubelskiem i sporadycznie zamieszkałych Niemców. W północnej i zachodniej części Poznańskiego, w starych Prusach i na Szlązku górnym są Polacy jeszcze w znacznej liczbie, gdyż prawie półtora miliona wynoszącej, lecz rozpościerający się między nimi żywioł niemiecki bierze już widocznie górę, jak w Poznańskiem i na Szlązku; albo Polacy tworzą już tylko wysepki językowe. jak w Prusiech nad Wisłą, geograficznie odcięte koloniami niemieckiemi od głównej masy. Gdyby raz zaniechano nieszczęsnej polityki eksperymentów powstańczych, a marnowane w tym kierunku siły obrócono z całem wytężeniem ku zachowaniu tej omal już nie straconej części narodowości polskiej; — gdyby użyto siłami wspólnemi wszystkich legalnych środków przeciw zalewowi niemczyzny, możeby i te resztki Słowian zachodnich doczekały się pomyślniejszych dla siebie czasów....

W Galicyi wschodniej i w Rosyi zachodniej wzrósł żywioł polski nie tyle szlachtą ruską, ile kolonizacyą miejsc wyludnianych ciągłemi najazdami Tatarów. Na tej niezmiernej przestrzeni przeszło 9000 mil □ obejmującej jest żywioł polski rozrzucony sporadycznie, gdzieniegdzie tworzący małe wysepki językowe. W zachodnich guberniach Rosyi liczba osiadłych i zamieszkałych Polaków wyrównywa prawdopodobnie zagęszczonej tam ludności starozakonnej. W Galicyi wschodniej przewyższa ludność żydowską, jest więc dość znaczną, a mianowicie w Galicyi środkowej. W lwowskim obwodzie n. p. ludność polska przewyższa liczebnie ludność narodowości ruskiej, w tarnopolskim stosunek Polaków do Rusinów jak 1 : 2. Liczba Polaków w Galicyi wschodniej i zachodnich guberniach rosyjskich dosięga dwóch milonów. W Galicyi wschodniej jest ich 700,000.

Ogół ludności narodowości polskiej wynosi zatem 10 milionów, (9,500,000 rzm. katolików i 500,000 protestantów), która z centrum, w masie skupionej przez nią zajętego, zbyt daleko pomknęła się na wschód — co sprężystość jej osłabia; na zachód zaś od swego centrum jest przesyconą napływem żywiołu niemieckiego

W Galicyi wschodniej żywioł polski jeszcze dość silny liczbą, a ma oczywistą nad ruskim przewagę stanowiskiem społecznem i inteligencyą. Mimo tego z biegiem czasu będzie musiał obliczyć się z dzisiejszym swoim antagonistą, a im prędzej upowszechni się u Polaków na Rusi przekonanie o potrzebie uznania i szanowania praw narodowości ruskiej, tem lepiej dla nich. W zachodnich Rosyi guberniach po przywróceniu prawosławia i po zniesieniu pańszczyzny hegemonia żywiołu polskiego została zupełnie złamaną. Wszelkie pokuszenia o zdobycie jej napowrót byłyby daremne ; a jedyną misyą jego w tych stronach jest pośredniczenie między ruchem umysłowym Rosyan a ruchem umysłowym Polaków ku wzajemnemu zbliżeniu gałęzi jednego szczepu.

Trudno zaprzeczyć, że narodowość polska w skutek rozdziału jej między trzy mocarstwa, a do tego tak różne, nie pozostaje w położeniu najpomyślniejszem ; — jakkolwiek, poddając się woli opatrzności mogłaby to złe względne zamienić na dobre. Stojąc pośrodku między dwoma prądami cywilizacyi : zachodniej i wschodniej, mogłaby wziąć znakomity i zbawienny udział w ich wzajemnem na siebie oddziaływaniu.

Polacy w pruskiem państwie przy samem ognisku oświaty niemieckiej; — w Galicyi w stosunkach, gdyby chcieli, tak

bliskich z Czechami i z południewymi Austryi Słowianami; — w królestwie i w Rosyi zachodniej najwięcej zbliżeni do jedynego reprezentanta udzielności słowiańskiej, który bądź co bądź przechował pierwiastek obyczaju słowiańskiego i takowy rozwinąć usiłuje, — o czem tylko publiczność polska zgoła nic nie wie, — Polacy tak podzieleni mogliby a nawet powinni pośredniczyć co najmniej w zamianie płodów na polu umiejętności, literatury i sztuk pięknych, a toby niezawodnie do podniesienia oświaty przynajmniej u nich samych wielce się przyczyniło. Tymczasem w poznańskiem krzątają się więcej około urojeń, niż około poznania oświaty niemieckiej i zaznajomienia z nią zakordonowych rodaków; — w Galicyi wiele zdolności inteligencyi narodowej skierowano ku przetworzeniu tej prowincyi na gatunek podpałki politycznej;... w dziejach zaś bieżących piśmiennictwa królestwa, ze wszystkiem innem snadniej zdybać się można, niż z odzwierciedleniem piśmiennictwa rosyjskiego, choćby to tylko w formie sprawozdań — mimo tego, że przejawy ruchu umysłowego w Rosyi wielce nas obchodzić powinny. Zdaje się nawet, jakby przyjęto do programu politycznego i ten punkt jako kardynalny, aby ignorowaniem tego ruchu utrzymywać powszechność polską w niemowlęcej prawie niewiadomości.

Tę ujemną stronę umysłowego życia Polaków można uniewinniać, lecz nie usprawiedliwiać wyłącznem stanowiskiem, jakie zajęli wśród i w obec teraźniejszego ruchu Słowian. Podczas gdy inni Słowianie usiłują wspierać się wzajemnie — peha nieustannie dotąd najgłośniejsze u nas stronnictwo naród polski po drodze cierniowej a zgubnej do... ostatecznej zagłady. Ani wiekowe doświadczenia, ani uderzająca sprzeczność między dążnościami, celem i środkami tego stronnictwa, a obecnem położeniem i stosunkami... nie zdołały wyprowadzić go z koła zaczarowanego oklepanych komunałów. Nicowane tradycye tak ciężą na niektórych przodownikach myśli narodowej, iż ani na włos nie mogą się podnieść wyżej, by rozszerzyć swój zbyt ciasny widokrąg i odpowiedni mu, a więc także bardzo ciasny pogląd. Zdaje się im „że idey piękna prawdy i dobra zostały jak najszczelniej zamknięte granicami z r. 1772!...

Podczas gdy Polska upadła, Rosya wzrosła w potęgę, a Słowianie tureccy zaczęli kruszyć jarzmo muzułmanów, zaczęło się wCzechach, przez Niemców, uciskanych szerzyć przeświadczeniei o wspólności rodowej, jednoplemienności wszystkich Słowian. Pod wpływem dzieł Jungmana, Pelcla, Dubrowskiego, Szafarzyka, Palackiego i innych owładnął nowy kierunek umysły w Czechach i w innych ziemiach słowiańskich. Słowak Kolar ujął go pierwszy w formę poetyczną, wytknął mu cel idealny, zwany panslawizmem.

Narody słowiańskie są jedną wielką rodziną, której członkowie powinni jako bracia wzajemnie się wspierać, wzajemnie sobie pomagać, owóż streszczenie idei kolarowskiej, tak zwanego panslawizmu, w którym obok strony literackiej dopatrzono wnet i stronę polityczną. A luboć stronnicy zasady wzajemności literackiej Słowian jak najwyraźniej oświadczali i oświadczają, że ani marzą o wywołaniu walki w celu zespolenia Słowian w jeden organizm polityczny, że pracują tylko nad ożywieniem ogniw duchowych, któreby ułatwiły Słowianom udział wspólnemi siłami w dziedzinie sztuk pięknych i umiejętności, w uobyczajeniu i w postępie na polu zdobyczy materyalnych, jak koleje żelazne, telegrafy i t. p., nie zdolali przecież usunąć obawy, jaką pansławizm wywołał, a mianowicie w Niemczech. Obudzone przeświadczenie wspólności rodowej Słowian zachodnich ze Słowianami wschodnimi... może w skutek wzajemnego oddziaływania obudzić w nich siłę magnetyczną, siłę wzajemnego pociągania się, która ze względu na wzrastającą Rosyi potęgę mogłaby się stać dla potęgi Niemiec zgubną; nadto — rozumowano dalej, każde przeobrażenie stosunków politycznych wielkiej doniosłości poprzedza zawsze nowy kierunek w literaturze, zawiązki przeto piśmiennictwa „panslawistycznego“ sa początkiem, i zarodem „panslawizmu“ politycznego. Zabrano się więc z całą troskliwością do odwrócenia strasznej dla Niemiec przyszłości, do jak najstaranniejszego przytłumienia kiełkujących zarodów, rozumi się piórem, gdyż z przejawami odra-

dzającego się ducha słowiańskiego inną bronią wojować nie można było. Publicyści niemieccy zaczęli nas Słowian uczyć naszej własnej historyi i wykazywać jak na dłoni, że nie mamy przeszłości a przyszłość nasza jest po prostu urojeniem. Opatrzność niezłożyła, twierdzili i twierdzą, w duchu słowiańskim żadnych sił, żadnych mocy, odmówiła mu wszelkiej twórczości.

To też upośledzony niedolęga wlókł się za rydwanem cywilizacji niemieckiej, nie biorąc czynnego udziału w postępach ludzkości.

Ażeby zaś uchylić wszelkie wątpienia jakieby te i tym podobne argumenta wywołać mogły, ogłoszono, że rękopis królodworski jest podrobiony; zrobiono z Kopernika najczystszej krwi Niemca; Husa,poprzednika Lutra, nie raczono nawet uwzględnić, a Mickiewiczowi iPuszkinowi przyznano co najwięcej talent naśladowania Szylerów, Gietych i Bajronów.

Nic to jednak nie pomogło, Czesi, o których Niemcom przedewszystkiem chodziło, przełamali z godną podziwienia wytrwałością wszelkie zapory stawiane rozwojowi swojej narodowości, odtworzyli literaturę narodową z wydatną cechą „panslawistyczną" zapewniając jej wpływ i dalszy rozwój podniesieniem oświaty ludu.

Pod tym względem stoją Czesi niezaprzeczenie wyżej, niż Polacy, których piśmiennictwo nie ma dotąd szerokiego koła czytelnictwa w masie ludu. Od Czechów przeszła idea panslawizmu literackiego do Słowian południowych, mianowicie austryackich. Zaczęto i tam pracować nad zespoleniem literackiem Słoweńców, Kroatów, Serbów, podobnie jak na północy nad zespoleniem Czech, Morawian i Słowaków. Usiłowania te odniosły, jak dotąd, ten skutek, że ożywiły uczucie plemienności, obudziły w pokrewnych narodach przeświadczenie o wspólności rodu, której żywemi pomnikami są język, obyczaje i skłonności. Jakie ten ruch owoce przyniesie, przyszłość pokaże. Z dotychczasowych doświadczeń ten już można wysnuć wniosek, że i najsłabszy liczebnic ludek słowiański nie odstąpi bez uporu od swoich tradycyj, wiary, języka, by przyjąć wiarę i język pobratymca z którym sąsiaduje, choć chętnie poda mu rękę do związku. Gdyby siła zjednoczenia polegała na zatarciu różnic, wrodzona wszystkim ludom słowiańskim skłonność do pielęgnowania tych różnic, niedałaby się jej nigdy rozwinąć.

Każdy jednak organizm stworzony ręką największego Mistrza, bo natury, uczy nas, że siły jego nie stanowi podobieństwo organów, różnią się bowiem między sobą, lecz jedność w rozmaitości — współdziałanie wszystkich w interesie celu wspólnego: można więc przypuścić, że kształcenie różnic... rozmaitości, siły wzajemnego pociągania się paraliżować nie może.

Dlatego też nie pojmujemy gorliwości tych, co chcieliby gwałtem zamienić Słowaków na Czechów, lub zatrzeć różnicę u Słowian południowych. Tu i tam, w miarę wzrastającego przeświadczenia o wspólności rodowej i o potrzebie ściślejszego zespolenia, znajdzie się aż nadto naturalnych łączników. Cała n. p. grupa etnograficzna Słowian południowych, mimo zachodzącej tam różnicy wiary i dyalektów, nawet mimo różnych tradycyj... jest tak ściśle związaną wspólnością rodu, skłonnościami i wspólnym interesem, że kształcenie różnic nie osłabi bynajmniej dążności do spojni. Słoweniec musi się oprzeć o Słowian zamieszkałych w Kroacyi i Dalmacyi, ciż parci wrodzoną skłonnością wiązać się będą ze Serbami i t. d.

W zachodniej Słowiańszczyznie tworzą Słowacy pośrednie ogniowo między Czechami i Polakami. Język ich jest nawet bardziej zbliżonym do polskiego, niż czeskiego; przechowali w nim typ słowiański w większej czystości, niż Czesi w swoim. Położenie ich polityczne, dlatego, że należą do Węgier, jest inne niż Czechów, choć jedni i drudzy są poddanymi austryackimi. Różnią się także od pobratymców swoich wyznaniem, gdyż są po większej części protestantami, Czesi przeciwnie katolikami. Mimo tego żywią uczucie wzajemności z pobratymcami.

Memoryał, który przedłożyli Sejmowi peszteńskiemu w r. 1861, a w którym żądają wydzielenia obszaru słowackiego i uznania w nim języka słowackiego... starczy na dowód, że i u nich ucisk obcego im żywiołu uczucia narodowego stłumić nie zdołał. Raz obudzone życie.. powstrzymać w rozwoju bardzo trudną, a rozważając wewnętrzne Austyri stosunki, nie-

podobną jest rzeczą. Owóż czy drogą walki umysłowej, czy drogą dobrowolnych koncesyj przyjdą zawsze do używania praw swojej narodowości — co ich niezawodnie zbliżać będzie coraz więcej do Czechów i do Polaków.

Gdyśmy wspomnieli powyżej o obawach jakie panslawizm wywołał, wypada nam jeszcze potrącić o argumenta, jakie idei wzajemności Słowian przeciwstawiono. Podnosimy tylko dwa co główniejsze: różnicę wyznań między nimi i różnicę wpływów na ich oświatę. Słowianie wschodni przyjęli z wyznaniem i inne żywioły od wschodu, pod których wpływem rozwijali złożone w swym duchu zdolności. Słowianie zachodni w bezpośrednich z zachodem stosunkach przyjęli od niego, a gdzie niegdzie nawet przesyceni zostali cywilizacyą zachodnią, pod której wpływem niedozwolił im rozwijać się samodzielnie nieprzyjazny im kierunek dziejów. Jednak i wschodnia i północna Słowiańszczyzna nieodgraniczała się murem chińskim od wpływów cywilizacyi zachodniej. Piotr Wielki zaszczepił mechanizm administracyjny państw zachodnich w Rosyi, znaczny odłam Rusi zostawał przez kilka wieków pod wpływem oświaty zaszczepionej z wyznaniem rzymsko-katolickiem w Polsce. Mimo różnicy praw, jaką różniące się między sobą wpływy na oświatę Słowian wytworzyć musiały, ścierały się i przenikały wzajemnie na ziemi przez Słowian osiadłej.. oświata wschodnia z zachodnią. Proces ten dotąd trwa, co zdaniem naszem ideę wzajemności Słowian popiera. Jak dwóch braci, z których jeden udawszy się do Francyi lub Rzymu wykształcił się pod wpływem tamtejszej cywilizacyi, drugi przebywając długi czas w Grecyi miał sposobność poznać i przyswoić sobie obyczaje i pogląd na świat i życie wschodu, pozostanie mimo tej rożnicy, braćmi, gdyż wspólności rodu i skłonności wzajemnej i najprzeciwniejsze wpływy pod jakiemi się kształcili zatrzeć nie zdołają: podobnie i Słowianie, czy to mieszkańcy Moskwy czy Pragi, choć różnym ulegają wpływom, choć różne zajmują stanowiska, związani są wspólnością rodu, w której natura złożyła wzajemne skłonności, a jak bracia... co po długiem niewidzeniu się, tem gorętszą zapalają się miłością, a wywnętrzaniem jeden przed drugim przebytych kolei życia i doznanych przygód ożywiają łączący ich węzeł rodzinny... podobnież i Słowianie, udzielając sobie po długiem odosobnieniu wiadomości o przebytych kolejach życia, dzieląc się pracami ducha swego, odżywiają i potęgują w sobie uczucie wspólności.

Duch ludzki nie jest tabliczką woskową na której działające nań wpływy wyciskają wrażenia. Przeciwnie, wpływy te są tylko podnietą, by z siebie własną pracą rozwinął swoje wrodzone a sobie właściwe zdolności. Gieniusz narodu lub rodu narodów wysnuwa z siebie w miarę okoliczności i wpływów przyjaznych lub nieprzyjaznych dzieła własne. Różnica wpływów niezdoła zatrzeć w nich piętna tej samodzielności i wspólności. Owoż i gieniusz słowiański, mimo różnicy działających nań wpływów, wyciska swe piętno na wszystkich swoich utworach. Mimo różnicy między Słowianami, jest w nich coś, co ich wiąże z sobą. Dość wskazać na języki słowiańskie, tę najszczytniejszą pracę ducha słowiańskiego, na pierwiastki obyczaju słowiańskiego; które dotąd przechowały się nad Wislą, Dnieprem i Wołgą, nad Dunajem, Morawą i Wełtawą, aby się przekonać, że... mimo różnic... wiąże ich coś wszystkim Słowianom wspólnego.

Dostrzegane i podnoszone różnice są to tylko różne kierunki rozwoju jednej i tej samej żywotności. Nie pojmujemy przeto alternatywy, jaką jeden z publicystów rosyjskich postawił Słowianom zachodnim, że albo muszą zerwać z cywilizacyą zachodnią, albo wyprzeć się wspólności narodowej ze Słowianami wschodnimi; również potrzeby, aby jedna grupa etnograficzna Słowian przyjmowała język drugiej, w interesie wspólności i wzajemności. Medium ułatwiające spółkowanie samo się nastręczy. Owe narzucanie przez pobratymców pobratymcom języka lub wyznania, którego smutne następstwa widzimy w historyi polskiej jest tak dalece przeciwnem charakterowi Słowian, że... zamiast zbliżać ich ku sobie, ciągle niechęć podniecać będzie między nimi.

Zarzucają Słowianom zachodnim, mianowicie austryackim, że ich dążenie do zachowania i utrwalenia narodowości... jest natury negatywnej. Chcą pozostać Słowianami, bo nie chcą być Madziarami, Niemcami; narodowości jednak w wyższem znaczeniu, jako zasady wytwarzającej silne organizmy państwowe, nie

pojmują. Zarzut ten nie uwzględnia w pierwszej swej części położenia Słowian austryackich, w drugiej zaś grzeszy niewiadomością. Kongres słowiański z r. 1848, który rozpędzono kartaczami, choć Niemcy wołali w niebogłosy, że Słowianie austryaccy zjednoczyć się niepotrafią, jest faktem historycznym, świadczącym, że Słowianie zachodni pojmują narodowość także i w jej znaczeniu dodatnem.

Zjazd pragski z r. 1868 potwierdza to zdanie.

W obec zasady narodowości, w obec ruchu w Słowiańszczyznie zachodniej i południowej, położenie Austryi jest w Europie wyjątkowem. Po jednej i po drugiej stronie Litawy w obu połowach monarchyi żywioł słowiański jest liczny, ma już świadomość praw swoich i świadomość sił, nadto i północni i południowi Słowianie w Austryi graniczą z rodakami poddanymi państw sąsiednich. Siła ich ciężkości chwieje się zatem mianowicie na południu. Do Austryi pociąga ich, gdy pominiem przywiązanie do panującej dynastyi, nadzieja, że rząd uwzględni ich prawa, — do małej Serbyi zaś obudzone tam i rozwijające się życie narodowe, które nie może nieoddziaływać na nich. Od wieków, pomijając nieudałe próbki zgermanizowania Węgier za Józefa i za ministra Bacha, posługiwano się dwoma różnemi kitami, że się tak wyrazim, do zespojenia różnorodnych części; w Węgrzech kitem tym był madziaryzm uosobniony w szlachcie, dla prowincyj niewęgierskich germanizm uosobiony w biurokracyi, który z duchem i oświatą niemiecką nie wiele miał wspólnego. Kit w Węgrzech przyjął dopiero po roku 1830 formę i kierunek, które zamiast ściśle spoić różnorodne części, zaczął je rozprzęgać. Przedtem językiem dyplomatycznem w Węgrzech, językiem sejmu, i akt urzędowych był język łaciński. Od czasu zastąpienia go madziarskim za panowania Ferdynanda, jako cesarza austryjackiego I. a jako króla węgierskiego V. uczuli się Słowianie węgierscy upośledzonemi. Gwałtowne madziaryzowanie podnieciło w nich siłę oporu. Dzisiaj po klęskach, jakie Austrya poniesła pod Magentą, pod Solferiną, a na ostatek pod Sadową czyli pod Königgrätz, musi volens-nolens zerwać z zasadami dawnemi polityki wewnętrznej, podobnież jak zniewoloną została nieszczęsną troską o rzeszę niemiecką i Włochy komu innemu zostawić. W krótce dowiemy się, jaką drogą zamierzyli stojący obecnie u steru austryaccy mężowie stanu poprowadzić ją do potęgi i sławy; lecz czy absolutny dualizm, czy zmodyfikowany centralizm zostanie przyjęty za zasadę reorganizacyi rządu: ostatecznym jej wypadkiem w zastosowaniu nie może być co innego, tylko federalizm. I madziarski i niemiecki żywioł w Austryi, choćby się połączyły — o czem wątpimy — są słabe, by zachować hegemonię nad żywiołem Austryi słowiańskim. Madziary o panowaniu w południowych Austryi prowincjach nawet marzyć nie mogą. Sama roztropność nakazuje ministeryum węgierskiemu w obec ruchu w Serbii, który owładnął umysły w Bulgaryi, w Bosnii, w Hercogowinie, uczynić zadość żądaniom sejmu zagrzebskiego, aby. osłabić w Kroacyi, Slawonii, na Pograniczu, siłę ciężenia tych prowincyj za granicę państwa. Słowakom i Rusinom węgierskim trudno będzie wzbraniać dłużej używania ich języka w szkole, sądzie i urzędzie, jeżeli postępowanie Madziarów nie ma zostawać w ciągłej sprzeczności z głoszoną przez nich zasadą wolności.. i jeżeli nie chcą osłabiać się niechęcią ku nim narodów składających wspólnie z nimi królestwo węgierskie. Madziary, zamieszkali pośród Słowian i Rumunów, nie mogą w interesie własnym stopniować niechęci tych narodów ku sobie. Słabi liczbą naraziliby związek ziem pod nazwą korony St. Szczepana, gdyby go chcieli nadal ścieśniać madziaryzowaniem, zamiast równouprawnieniem, które jedno może go zachować. W drugiej połowie monarchii żywioł słowiański zmężniał tak dalece, że wszelkie pokuszenia niemczyzny o panowanie nad nim doprowadziłoby do wręcz sprzecznych rezultatów, jakieby giermanizowaniem osięgnąć zamierzono. Stoletnie prawie niemczenie w Galicyi żadnych innych niewydało owoców, prócz niechęci i nienawiści. W Czechach i w Morawii żywioł słowiański ocknął się i zaczyna zdobywać przebojem jedną za drugą pozycyę.

Fragmenta z Etnografii Galicyi.*)

Głównemi cechami narodowości są pochodzenie i język, dla statystyki jednak wyśledzenie i wykazanie stosunków etnograficznych tą drogą i wyłącznie na tej podstawie — a mianowicie w krajach, których ludność z różnych złożona narodowości — jest niemożliwem. Pochodzenie bowiem bywa często wątpliwem — nadto może w wypadkach, w których wpływ okoliczności i wola osobista naturalne cechy narodowości zacierają, do najmylniejszych prowadzić wniosków. Kto n. p. pozna dzisiaj w mieszkańcach osad podkarpackich w Galicyi zachodniej potomków kolonistów holenderskich, saskich i czeskich sprowadzonych do Polski w wieku XIII i XIV.? Ileż to semickiej krwi przeszło z neofitami w ciągu ośmiu wieków w krew Słowian osiadłych na obszarze byłej Rpltej polskiej, że tu tylko wspomnim o przechodzeniu Żydów na chrześciaństwo masami, jak n. p. w Kamieńcu podolskim w połowie XVIII wieku; a któryż statystyk wykaże dzisiaj, choćby w przybliżeniu liczbę Żydów chrześcian bądź po mieczu, bądź po kądzieli? W Galicyi do r. 1848. zdarzało się często, że alumni z seminaryów łacińskich przechodzili na obrządek grecki, aby się mogli żenić. Dzisiaj oni i ich potomkowie są często gorliwszymi obrońcami narodowości ruskiej, niż Rusini rodowici; na cóżby się więc zdało powiększać nimi liczbę Polaków, skoro Polakami być nie chcą? Wiele rodzin znakomitych w Galicyi wschodniej jest bezsprzecznie pochodzenia ruskiego... mimo to Rusinami nie są, bo nie chcą. Przez kilka wieków kolonizowano jeńcami Tatarami obszary Rusi czerwonej.. a któż w dzisiejszych n. p. Żyrawczanach lub Kulikowianach pozna potomków Tatarów? Od czasu wcielenia Galicyi do Austryi zawierano mnóstwo ślubów mieszanych**) co nawet statystycznie wykazać można, do jakiejże narodowości zaliczyć potomków z ojca Rusina a matki Polki; lub z ojca Polaka, a matki Rusinki?....

Również i język nie jest pewną wskazówką narodowości, bo w warstwach średnich i wyższych ludności galicyjskiej wielu mówi i pisze kilkoma językami, nadto wykazanie stosunków etnograficznych w Galicyi wyłącznie na podstawie języka jest niemożliwem, bo dotychczasowe spisy ludności Galicyi niemieszczą w sobie wykazów pod tym względem.

Najpewniejszą a omal że nie jedyną podstawą do wykazania wzajemnych stosunków etnograficznych w Galicji, są wyznanie religijne i obrządek. Dane statystyczne pod tym względem pochodzą zróżnych autentycznych źródeł, mogą być porównane, sprawdzone, poprawione, a wzięte pod skalpel krytyki umiejętnej wykazą cyframi omal że nie z matematyczną ścisłością wzajemne stosunki etnograficzne.

Dochodzenie stosunków etnograficznych w Galicyi wedle wykazów ludności pod względem wyznań i obrządków... zgadza się zupełnie i z pojęciem ogółu, kto do jakiej należy narodowości? i z rzeczywistością. Żyd potąd zostaje Żydem, dopóki się nie wychrzci, katolicy obrządku łacińskiego są powszechnie Polakami, unici Rusinami, protestanci Niemcami. Omal nie wszystkie kolonie niemieckie założone w Galicyi za Cesarza Józefa, które dotąd przechowały język niemiceki, są wyznania protestanckiego.

Karol Czoernig, dyrektor biura centralnego statytycznego w Austryi, w dziełku pod tytułem *„Statistisches Handbüchlein für die öster. Monarchie. Wien 1861.“* podaje na podstawie spisu ludności z r. 1857. inne cyfry ludności Galicyi pod względem narodowości... a inne pod względem wyznań i obrządków.

Oto cyfry jakie podaje:

a) pod względem narodowości:

Polaków	1,981,076
Rusinów	2,085,431
Niemców	114,293
Żydów	448,973
innych narodwości . .	3,093
Razem	4,632,866.

b) pod względem wyznania:

katolików obrządku łac.	2.072,633
„ grec.	2,077,112
protestantów	31,100
innych wyznań	3,048
Razem	4,632,866

*) Szanowni Prenumeratowie odbiorą bezpłatnie etnograficzną kartę Galicyi ws chodniej.
**) Działo się to i dawniej; Stanisława Orzechowskiego ojcem był Polak, matka R usinka. R.

A zatem na 1000 ogółu ludności miejscowej (*Einheimische Bevölkeruug.*). przypada:

Polaków	katolików ob. łaciń.
427	446
Rusinów	unitów
450	448
Niemców	protestantów
24	6
Żydów	wyznawców Mojż.
97	97

Różnice nie są zatem znaczne; Rusinów byłoby o 8319 więcej, niż ludności obrządku greckiego... co w stosunku do ogółu ludności 0_1% wynosi. Większa różnica zachodzi między liczbą Polaków, a liczbą katolików obrządku łacińskiego; ostatnich byłoby o 91.557 więcej, a więc omal nie o 2% ogółu ludności, co głównie życzeniu p. dyrektora centralnego biura statystycznego powiększenia cyfry narodowości niemieckiej w Galicyi przypisać należy. Gdy bowiem zważym, że wykazy powyższe zawierają tylko ludność miejscową (*Einheimische Bevölkerung*), że objęty niemi ułamek ludności pochodzenia niemieckiego w znacznej części spolszczony został — Niemcy tylko tam zachowali w Galicyi swą narodowość, gdzie się gromadnie osiedlili — znajdziemy w cyfrze mającej przedstawiać liczebną siłę żywiołu niemieckiego w Galicyi przez pana Czoerniga podanej znaczną część takich Niemców z pochodzenia, którzy dziś bądź o swojem pochodzeniu zapomnieli, bądź Niemcami być nie chcą.

Ludność Galicyi składa się z trzech odrębnych szczepów: z Słowian, z Niemców i Żydów, pomijając nader drobny ułamek ludności ormiańskiej.

Na podstawie ostatniego spisu ludności z r. 1857, który jest najświetniejszym operatem w historyi poszukiwań statystycznych w Austryi — po doliczeniu rocznej nadwyżki porodów było w Galicyi z poczatkiem roku 1865. *Statistisches Jahrbuch der österreichischen Monarchie für das Jahr 1865; herausgegeben von der k. k. statistischen Central-Commission. Wien* 1867) — miejscowej ludności t. j. bądź tu urodzonej, bądź przybyłej z innych części monarchii, lecz stale i od dawna w niej osiadłej.

5,102,079.

W tej liczbie zajmują Słowianie omal nie 90% ogółu ludności, Żydzi przeszło 9% a Niemcy niespełna 1%. Żywioł Słowiański w Galicyi, w porównaniu z innemi krajami słowiańskiemi Przedlitawii, jest.. jak dotąd, jeszcze najmniej z obcemi zmięszany żywiołami. W królestwie czeskiem n. p. Słowianie zajmują tylko 59% ogółu ludności, a Niemcy 38_9%; w Morawii stosunek do Niemców jest jak 70 27, Żydzi zajmują w tym kraju 2% ogółu ludności.

Słowianie w Galicyi są to odłamki dwóch narodów pobratymczych: polskiego i ruskiego. Od r. 1848, kiedy Rusini w Galicyi wystąpili z żądaniem uznania praw swojej narodowości, wywołali o sobie przeróżne zdania. Utrzymywano, że narodowość ruska, to tylko obrządek religijny; albo miano ją za odłamek prowincyonalny, za powiatowszczyznę narodowości polskiej... a język ruski za dyalekt polskiego. Lecz te i tym podobne zdania wywołały bądź widoki polityczne, bądź rozdraźnienie — na czem prawda ucierpiała. Naród ruski w Galicyi jest odrębnym od narodu polskiego, choć pobratymczym. Położenie zaś jego pod względem zachowania i rozwinięcia tej odrębności jest niestety krytyczne; temu niewinien dzisiaj ani „Gołuchowski", ani mniemany ucisk narodowości ruskiej przez polską; choć zaprzeczyć bez obrazy prawdy nie można, że krzykliwi a nieproszeni rzecznicy polskości najwięcej się przyczynili do wzajemnego między Polakami a Rusinami rozdrażnienia. Przyczyną krytycznego ruszczyzny w Galicyi położenia są stosunki etnograficzne i socyalne, wyrobione pod wpływem różnych wypadków w nieprzerwanym ciągu pięciu wieków. Że dzisiejszy stosunek Polaków do Rusinów jest w znacznej części Galicyi wschodniej jak 1 : 1 lub jak 1 : 2; temu teraźniejsi Polacy niewinni, podobnież jak i Niemcy temu niewinni, że Polacy w Poznańskiem przy własności ziemi utrzymywać się nie umieją.

Mimo krytycznego położenia swego jest naród ruski w Galicyi odrębnym od polskiego narodem. Ktokolwiek przejdzie Galicyę od zachodu ku południo-wschodowi spostrzeże, że za Sanem lud odmiennym mówi językiem. Lecz nie tylko językiem wyróżnia się lud po tej i po tamtej stronie Sanu; badacz znajdzie

różnice u jednego i u drugiego tak pod względem fizycznym jako też psychicznym.

Mieszkaniec zachodnich ziem Galicyi jest powszechnie wzrostu miernego, krępy, karku grubego i krótkiego; mieszkaniec stron wschodnich Galicyi jest powszechnie wyższy, smukły a szczupły. Odmiennem jest także usposobienie psychiczne. Polak sangwinik, prędki i otwarty, lubi rozkazywać, bardziej do zawodów praktycznych niż do zagłębiań zdolny; Rusin przeciwnie, zwykle melancholik, powolny, wiecznie dumkę dumający, w sobie zamknięty, do fanatyzmu skłonny, tonie chętnie w obrazach fantazyi nader żywej i płodnej. Mazur zabijaka szuka zwady, Rusin łagodny unika jej. Ze wszystkich Słowian przechował najwierniej włościanin ruski typ usposobienia ludów indyjskich. Orać, siać, zbierać i Boga chwalić, to najwydatniejsza strona jego skłonności. U Polaków przeważa zapał prędko stygnący, wytrwałości i rozwagi brak — trafnie scharakteryzował ich Napoleon I. „Les Polonais faient tout par enthousiasme, rien par systême“. Rusin odznacza się rozwagą w działaniu i wytrwałością, która aż w zaciekłość przechodzi.

Wskazana różnica nie występuje tak znacznie w klasach wyższych, łuboć i tu oko bystrzejsze dostrzeże różnic charakterystycznych.

Wszakże nie na tej różnicy opiera się sprawa sporna między Polakami a Rusinami w Galicyi.

Było niegdyś państwo ruskie na drobne rozpadłe dzielnice, a stolica jego Kijów starsza od Krakowa. Jeżeli prawda, że żywioł obcy, waregski utworzył to państwo, to żywioł ten zesłowiańszczył się wkrótce zupełnie, było to więc państwo jednolite.

Tak mówią dzieje, które znają naród ruski różniący się od polskiego, naród mający własnych kniaziów i własny język. O takich więc premisach niepodobna twierdzić bez obrazy prawdy i loiki, że Rusini są to tylko odłamkiem prowincyonalnym narodu polskiego.

Również i językowi, którym mówi lud Galicyi wschodniej, trudno odmówić samodzielności, odrębnego charakteru, chociaż nań wpływał przez wieki język polski. Przyznali mu tę odrębność Dubrowski, Kopitar, Szafarzyk, Mikloszic. Język ruski jest językiem samoistnym, od polskiego różnym i należy do grupy języków słowiańskich wschodnich. Język ruski nie jest dyalektem polskiego, bo ma pomniki pismienne z czasu, w którym ich polski jeszcze niema.

Mowa Rusinów różni się także od mowy Wielkorosyan, wszakże nie tak, jak od mowy Polaków. A gdyby nas zapytano o stosunek języka rusińskiego do rosyjskiego, odpowiedzielibyśmy, że oba są dyalektami ruskiego. Rosyjski jest niezaprzeczenie odłamkiem ruskiego później wykształconym, kiedy rusko-rusiński, w skutek zbiegu różnych, jego rozwojowi nieprzyjaznych okoliczności, poszedł w zaniedbanie.

Polacy zajmują w masie s k u p i o n e j powiaty zachodnie aż po San; w Galicji wschodniej zaś są sporadycznie rozrzuceni; lecz krom tego rozprószenia występują tu w liczbie tak poważnej i zajmują samem mieniem stanowisko tak dominujące, że stosunek ich do osiadłych w Galicyi wschodniej w masach skupionych Rusinów ma wielkie podobieństwo do wierzchniej warstwy społecznej na wzór pokładów w formacyach geologicznych — warstwy wytworzonej dziejami pół-tysiąca lat.

Rusini, jak powyżej nadmieniono, zajmują w dość skupionej masie powiaty Galicyi wschodniej; nadto osiedli w Galicyj zachodniej wązki pas ziemi wzdłuż Karpat aż po rzekę Poprad.

Niemcy są po całym kraju rozprószeni. Ułamek to ludności w Galicyi, mimo 180 kolonii przez nich założonych, nader nieznaczny. Gdzie już za czasów austryackich osiedli gromadnie, tam przechowali dotąd język niemiecki w pożyciu domowem. Według Bredetzkiego osadzono w Galicyi za panowania Cesarza Józefa 2827 r o d z i n niemieckich wyznania protestańckiego, wynoszących razem 12,475 głów, i rozdano między nich 54,000 morgów ziemi.

Na uposażenie tych kolonii wydał rząd 2.575,561 złr. reń. w monecie konwencyjnej. Innej kategoryi przybysze z Niemiec bądź jako urzędnicy, bądź jako rzemieślnicy i kupcy, bądź też w ogóle jako przemysłowcy zaczynają po dłuższym w kraju pobycie używać nawet w domowem pożyciu języka polskiego... a w drugiem już pokoleniu są często gorliwszymi Polakami od rodowitych Polaków.

Żydzi rozproszeni po całym kraju tak dalece, że nie ma wioszczyny, mianowicie w

Galicyi wschodniej, w której by nie osiadł współobywatel wyznania mojżeszowego, zamieszkują głównie miasta i miasteczka.

Stosunek ich liczebny do współmieszczan chrzescian jest często przeważający, a to nietylko w takich maistach jak Brody, Tarnopol, Kołomyja; lecz omalnie we wszystkich miasteczkach Galicyi wschodniej tworzą, jeżeli nie w każdem większość... to niezawodnie połowę tych miasteczek ludności. Wzrost ich liczby w kraju jest uderzającym i wart, aby się nad nim zastanowiono.

W roku 1786 naliczono ich w Galicyi 215,500 głów; w lat kilkanaście po tem obliczeniu miała się liczba ich zmniejszyć. Według Siarczyńskiego było ich w roku 1810 tylko 168,200, głów, a w r. 1821 już 205,000; następnie zaś, według Józefa Hain statystyki cesarstwa austryackiego było ich w 1831 roku 232,000 głów, w 1841 r. 273,000, a w roku 1846 — 335,000. W tej liczbie... zawarta ludność żydowska byłej Rpltej krakowskiej do Austryj wcielonej a wynosząca podówczas 18,000 głów.

Według ostatniego najdokładniejszego dotychczas spisu ludności z roku 1857, było Żydów w Galicyi z Krakowem 448,973. Na ten nagły wzrost ich liczby w Galicyi w przeciągu ostatnich lat wpłynął znacznie wielki ich napływ z Rosyi, luboć i to nieulega wątpliwości, że liczba ich z r. 1857 w porównaniu z liczbą z roku 1846 jest i dlatego tak wysoką, że podczas ostatniego spisu dołożono wszelkich starań, by zapobież znanemu ich uchylaniu się przed konskrypcyą.

Dla wykazania wzrostu ich liczby w stosunku do ogółu ludności zestawiamy kilka dość pewnych danych statystycznych, bo z urzędowych czerpanych zródeł danych z różnych czasów. I tak. W roku 1831 było w Galicyj z Bukowiną bez Krakowa 4,426.880 ludności miejscowej, a w tej liczbie 247.905 Żydów; w roku zaś 1846 było w Galicyi z Bukowiną bez Krakowa 5,105.558 ogółu ludności a w tej liczbie 328.797 Żydow. Zatem w tym piętnastoletnim okresie czasu powiększyła się liczba ludności żydowskiej omal nie o 25%, a ogół ludności lylko o 13%.

Porównajmy teraz dane z roku 1866, z danemi z roku 1857.

W roku 1846. było ogółu ludności w Galicyi z Krakowem bez Bukowiny 4,875,149 a w tej liczbie 335,071 Żydów; w roku zaś 1857. było w Galicyi z Krakowem także bez Bukowiny ogółu ludności miejscowej (*Einheimische Bevölkerung*) 4,632,866; a w tej liczbie 448973 Żydów. W tym 10letnim okresie przeto wzrosła ludność żydowska o 25%... podczas gdy ogół ludności z m n i e j s z y ł s i ę o 5 p r o c e n t.

Inną i bardziej szczegółową formułę wzrostu liczby stosunkowej Żydów podaje Hain w swojej statystyce z okresu czasu od 1831 do 1846. r. Autor wziął za podstawę obliczeń roczne wykazy urodzin i wypadków śmerci, które, jak wiadomo, co do Żydów były bardzo niedokładne i znacznie mniejsze podawały cyfry porodów w przeciągu roku między ludnością kraju żydowską. Procenta przeto przez niego podane są niższe od rzeczywistych.

Oto liczby stosunkowe Żydów w Galicyi, jakie podaje:

W r. 1831. było Żydów 5.56% ogółu ludn.
1834. „ „ 5.66% „ „
1837. „ „ 5.74% „ „
1840. „ „ 6.00% „ „
1843. „ „ 6.22% „ „
1846. „ „ 6.44% „ „

Choć wpływ Żydów na włościan i przedstawicieli większych posiadłości ziemskich w Galicyi jest powszechnie znany, luboć podniesiona i z taką bezwzględnością przeprowadzana dziś piękna teorya — ale tylko teorya — równouprawnienia zaczyna wytwarzać jak dotąd w małych... lecz nader krzykliwych kółkach opinię, że właśnie bezwzględne równouprawienie usunie tę szkodliwość wpływu Żydów na społeczeństwo nasze — dotąd... niech kto co chce mówi... zawsze jeszcze chrześciańskie — niemożemy się oprzeć pokusie, by w tem miejscu nie przytoczyć zdania o Żydach Siarczyńskiego. „Żyd“ pisze on w dziele: Galicya i td. patrz Dodatek do Gaz. Lw. r. 1857 jest doradzcą, przyjacielem, lekarzem i panem chłopa. W nim pokłada chłop zaufanie — z nim oswojony znosi cierpliwie, gdy go obdziera. — Arendarz, Żyd każdej wsi jest panem a dziedzica pod skarbim; obydwom podchlebia, obydwóch kradnie, obydwa jako im najpotrzebniejszego znoszą. On wie o wszystkich tajemnicach, po-

trzebach i dochodach tak pana jako i chłopa.“ Takie zdanie Siarczyńskiego o Żydach galicyjskich i o ich wpływie na chłopa i pana przed laty 50ciu, zdaje nam się, że i dzisiaj jeszcze patrzący na stosunki w kraju zdrowem okiem a nie słabem a do tego przez szkła teoryi... zdanie Siarczyńskiego o Żydach najzupełniej podziela.

Potomkowie osiadłych od bardzo dawna, bo jeszcze za panowania kniaziow ruskich w Galicyi Ormian... stanowią zbyt mały ułamek ogółu ludności i są zupełnie spolszczeni. W roku 1857 naliczono ich 2,400 głów — a to w Kutach 1052; w innych miejscach stanisławowskiego i kołomyjskiego obwodu przeszło 1200.

Według ostatniego spisu ludności było w Galicji:

Rusinów albo unitów	2,077,112
Polaków albo rz. ktl. .	2,072,638
Ormian	2,407
protestantów albo Niemców	31,100
Żydów	449,318
innych wyznań . . .	641
Razem	4,633,216

Na 10,000 mieszkańców przypada:

4,483	Rusinów albo unitów
4,473	Polaków albo katolików ob. łac.,
969	Żydów,
67	ewangelików,
5	Ormian,
1	innych wyznań,

Rusinów jest prawie tyle w całej Galicyi, ile Polaków. Piewsi zajmują $44._{8}\%$ a drudzy $44._{7}\%$ ogółu ludności miejscowej. Blisko 10 część ludności tworzą Żydzi, zaś ułamek ludności innych wyznań i narodowości niedosięga 1%.

Polacy, jak już nadmieniliśmy, zajmują w masie skupionej zachodnią, Rusini wschodnią Galicyę; Rzeka San tworzy prawie linię rozgraniczającą te dwie narodowości z tem zastrzeżeniem, że po prawej jego stronie na przestrzeni przeszło 100 mil kwadratowych ludność polska wyrównywa co do liczby ludności ruskiej, po lewej zaś stronie tej rzeki ciągnie się wzdłuż Karpat aż po rzekę Poprad od 2 do 4 mil szeroki pas ziemi przez Rusinów zamieszkały. — Przypatrzmy się teraz stosunkom etnograficznym po jednej i drugiej stronie Sanu: w Galicji zachodniej i w Galicyi wschodniej.

W Galicyi zachodniej bez powiatów niegdyś jasielskiego obwodu, wcielonych później do sanockiego było:

Polaków albo kat. ob. łac.	1,380,583
Rusinów albo unitów . .	45,766
Niemców albo ewangelików	8,051
Żydów	104,313
innych wyznań	64
Razem	1,538,777

Na 10,000 mieszkańców przypada:

8971	Polaków albo kat. ob. łac,
677	Żydów,
298	Rusinów albo unitów,
52	Niemców albo ewangelików.

Owoż Polacy zajmują blisko 90% w sumie ludności miejscowej Galicyi zachodniej, Rusini tylko 3%, a Żydzi przeszło 6%.

W Galicyi zaś wschodniej było według ostatniego spisu:

Rusinów albo unitów.	2,021,346
Polaków albo kat. łac. ob.	692,050
Ormian	2,382
Niemców albo ewangelików	23,049
Żydów	345,005
innych wyznań . . .	602
Razem	3,094,434

Na 10,000 mieszkańców przypada:

6,564	Rusinów
2.236	Polaków
1,114	Żydów
74	Ewangielików
7	Ormian

W Galicyi wschodniej Polacy i Żydzi razem.. zajmują przeszło trzecią część ludności miejscowej, a Rusini pozostałe dwie trzecie części i to nie spełna. Stosunek Polaków do Żydów tu zamieszkałych jest jak 22 do 11; czyli Polaków jest dwa razy tyle; ile Żydów. Stosunek zaś Polaków do Rusinów jest jak 656 do 223, czyli, że Rusinów jest omal nie trzy razy tyle ile Polaków.

Z porównania liczebnych stosunków etnograficznych Galicyi zachodniej, z takiemiż stosunkami w Galicyi wschodniej... wypada:

A najprzód, że grupa gęstości, albo nasiadłości (wyraz użyty najpierw przez Lie-

belta) ludności polskiej w Galicyi zachodniej wynosząca omal nie 90%, w porównaniu z grupą w Galicyi wschodniej niedosięgającej 66%, jest blisko 25% liczniejszą; czyli że entnograficzna grupa ruska w Galicyi wschodniej jest już przesyconą obcemi jej żywiołami Powtóre, że ludność polska w Galicyi wschodniej, wynosząca przeszło 1/5 jej mieszkańców w porównaniu z ludnością ruską w Galicyi zachodniej, zajmującą tylko 3% jest blisko 20% liczniejszą t. j. że ludność polska w Galicyi wschodniej w stosunku do ogółu jej mieszkańców jest siedm razy, większą niż ludność ruska zamieszkała w Galicyi zachodniej, wzięta także w stosunku do ogółu mieszkańców tej części Galicji. Potrzecie, że stosunki liczebne Żydów zamieszkałych w Galicyi zachodniej i w Galicyi wschodniej znacznie się różnią. Gdy bowiem w Galicyi zachodniej wynoszą tyko 6.77% ogółu mieszkańcaw, zajmują oni w Galicyi wschodniej 11.14% ogółu jej ludności, a zatem o 4.37% więcej.

Liczebne stosunki etnograficzne między ludnością miejscową (*Einheim. Bevölk.*) dawnemi obwodami były według ostatniego spisu ludności i są jeszcze dziś z małemi zmianami, a to głównie na niekorzyść Rusinów—następujące:

W Galicyi zachodniej w obwodzie niegdyś wadowickim

Polaków 96.4%
Żydów 2.7%
Niemców 0.8%

w obwodzie sandeckim:

Polaków 81.5%
Rusinów 13.10%
Żydów 4.5%
Niemców 0.8%

w obwodzie krakowskim:

Polaków 91.3%
Żydów 8.4%
Niemców 0.2%

w obwodzie tarnowskim:

Polaków 90.2%
Żydów 9.0%
Niemców 0.3%
Rusinów 0.2% —

w obwodzie rzeszowskim.

Polaków 88.2%
Żydów 8.2%
Rusinów 2.8%
Niemców 0.5%

Ludność polska, w obwodach wadowickim, krakowskim i tarnowskim, zajmuje więcej niż 90% ogółu mieszkańców; w wadowicwickim przeszło 96%. Najmniejszy procent w obwodach Galicyi zachodniej zajmuje ludność polska w sandeckim, gdyż niespełna 82% ogółu mieszkańców. Przyczyną tego jest nadmieniony pas ziemi w tym obwodzie ciągnący się od Sanu aż po Poprad, a zajęty przez Rusinów. Żydów w wadowickim i sandeckim jest najmniej, w pierwszym nie zajmują 3% w drugim 5% ogółu tych obwodów mieszkańców. W grupie zaś etnograficznej, składającej się z obwodów: krakowskiego, tarnowskiego i rzeszowskiego tworzą już od 8% do 9%. Ludność żydowska miast Krakowa, Tarnowa i Rzeszowa, jako też niektórych pomniejszych znaczny bierze w tym procencie udział. Rusini występują tylko w sandeckim w liczbie poważniejszej; w stosunku do ogółu ludności tego obwodu wynosi ludnoćś ruska 13%. W rzeszowskim zajmują już ledwie 3%, a w tarnowskim 0.2%.

W Galicyi wschodniej —

w obwodzie sanockim jest:

Rusinów 48.2%
Polaków 44.4%
Żydów 7.1%
Niemców 0.0% —

w obwodzie przemyskim

Rusinów 62.6%
Polaków 27.0%
Żydów 9.0%
Niemców 0.6% —

w obwodzie żółkiewskim

Rusinów 70.0%
Polaków 18.7%
Żydów 10.5%
Niemców 0.6% —

w obwodzie złoczowskim

Rusinów 61.6%
Polaków 21.4%
Żydów 15.8%
Niemców 1.0% —

w obwodzie tarnopolskim:

Rusinów 56.8%
Polaków 32.0%
Żydów 10.9%
Niemców 0.1% —

w obwodzie czortkowskim:

Rusinów 66.6%

Polaków 21.3%
Żydów 11.9%
Niemców 0.1% —

w obwodzie brzeżańskim:
Rusinów 68.1%
Polaków 21.0%
Żydów 10.5%
Niemców 0.2% —

w obwodzie lwowskim z miastem stołecznem:
Rusinów 41.6%
Polaków 38.1%
Żydów 17.1%
Niemców 2.7% —

w obwodzie samborskim:
Rusinów 73.9%
Polaków 16.0%
Żydów 8.6%
Niemców 1.2% —

w obwodzie stryjskim:
Rusinów 78.3%
Polaków 9.0%
Żydów 11.0%
Niemców 1.5% —

w obwodzie stanisławowskim:
Rusinów 74.3%
Polaków 13.1%
Żydów 11.9%
Niemców 0.1%
Ormian 0.1% —

w obwodzie kołomyjskim:
Rusinów 79.3%
Polaków 8.5%
Żydów 11.2%
Ormian 0.5%
Niemców 0.1%

Ludność ruska zajmuje w 4. obwodach podkarpackich w samborskim, stryjskim, stanisławowskim i kołomyjskim od 70 do 80% Największy w kołomyjskim wynoszący 79.3%. W obwodach lwowskim i sanockim niedochodzi połowy tych obwodów mieszkańców. W tarnopolskim wynosi 56.8% ogółu ludności miejscowej. We wszystkich innych obwodach Galicyi wschodniej... zajmuje od 60 do 70%. Najwięcej przez Rusinów zamieszkałe obwody Galicyi wschodniej, jak samborski, stryjski, stanisławowski i kołomyjski... niedogosięgają liczby względnej Polaków zamieszkałych w obwodach Galicyi zachodniej.

Ludność polska zamieszkała w obwodach Galicyi wschodniej zajmuje tylko w obwodzie sanockim więcej niż 40% w tarnopolskim i lwowskim od 30 do 40 %; — w stanisławowskim, stryjskim i w kołomyjskim obwodach od 8 do 30% ogółu miejscowej tych obwodów ludności.

Żydów stosunkowo najwięcej jest w obwodach lwowskim i złoczowskim, więcej niż 15%; na wysokość tych procentów wpływa głównie ludność żydowska stołecznego miasta Lwowa i miastaBrody. W obwodach sanockim, samborskim i przemyskim zajmują Żydzi od 7.1% do 9.2% ogółu ludności miejscowej; we wszystkich innych obwodach Galicyi wschodniej zajmują od 10 do 12%. W obwodzie stanisławowskim dosięgają liczbą zamieszkałych w tym obwodzie Polaków — a w stryjskim jest ich o 2%, w kołomyjskim o 2.5% więcej... niż Polaków. W ogóle grupa etnograficzna, złożona z pomienionych 3. obwodów... zajmująca przestrzeni 300 mil □ geograf. odznacza się tem, że na obszarze ziemi tak znacznym... mieszka obok Rusinów więcej Żydów, niż Polaków.

Ludność niemiecka, gromadnie koloniami osiadła zajmuje tylko w lwowskim, stryjskim samborskim i w złoczowskim obwodach więcej niż 1% tych obwodów mieszkańców. We wszystkich innych obwodach całej Galicyi, liczba ich do ogółu ludności tych obwodów niedosięga 1%.

Na podstawie ostatniego spisu ludności z r. 1857. przedstawione wzajemne stosunki etnograficzne są i dzisiaj z małemi zmianami omal nie te same, co przed laty dziesięciu. Już Hain w swojej Statystyce państwa austryackiego wykazał, że w kilkunastuletnim okresie od r. 1831. do 1846. r. liczby przedstawiające wzajemne stosunki wyznań i narodowości bardzo nieznacznej uległy zmianie. W sumach rocznych ślubów, porodów i wypadków śmierci z lat ostatnich,.. znajdujemy omal nie te same procenta pod względem wyznań i narodowości, jakieśmy powyżej ze spisu ludności z roku 1857. wydobyli. I tak w sumie rocznej porodów w całej Galiciy było:

w roku 1862.
rzym. kt. 45.%
gr. kt. 46%
żydw. 8%
w r. 1864.
rzym. kt. 46%
gr. kt. 45%
żdw. 7%
w r. 1866.
rzym. kt 49.5%
gr. kt. 42.0%
żdw. 7.0%
w sumie zaś rocznej umarłych było:
r. 1862. Plkw 42%
gr. kt. 49%
Żdw 7%
r. 1864. Plkw 46%
Rus. 47%
Żdw 7%
w r. zaś 1866. Plkw 43%
Rus. 48%
Żdw 7%
w sumie zawartych ślubów było:
r. 1862. rzym: kt. 50%
gr. kt. 46%
żdw 1%
1864. rzym. kt. 49%
gr. kt. 47%
żdw. 1%
r. 1866. rzym. kt. 52.9%
gr. kt. 42_3%
żdw 4_8%

W sumie rocznej ślubów zawarte procenta wyznań i narodowości różnią się najbardziej od procentów pod tym względem powyżej na podstawie spisu ludności z r. 1857. wykazanych, co jednak niedowodzi ich znacznej w przeciągu dziesięciu lat zmiany, gdy zważym okoliczności, jakie na zawieranie ślubów małżeńskich wpływ wywierają. Znaczniejsze różnice między procentami ślubów, porodów i wypadków śmierci pod względem wyznań i narodowości z lat 1862. 1864 i 1866 a między procentami przedstawiającemi stosunki kraju etnograficzne na podstawie ostatniego spisu ludności ztąd głównie pochodzą, że roczne wykazy porodów, wypadków śmierci a mianowicie ślubów zawartych między ludnością żydowską są znacznie mniejsze... niż w rzeczywistości. Uderzającem jest, że według powyższych danych statystycznych więcej przypada rocznie porodów i ślubów na ludność polską, niż ruską w całej Galicyi, gdy tymczasem według ostatniego spisu wzajemny ich stosunek liczby zrównoważył się, przeciwnie procent wypadków śmierci jest nieco większy między Rusinami, niż Polakami.

Zestawmyż teraz procenta zawarte w sumie rocznej porodów, wypadków śmierci i ślubów z lat 1864., 1862. dla porównania z r. 1848 Galicyi wschodniej, w której według ostatniego spisu ludności było:

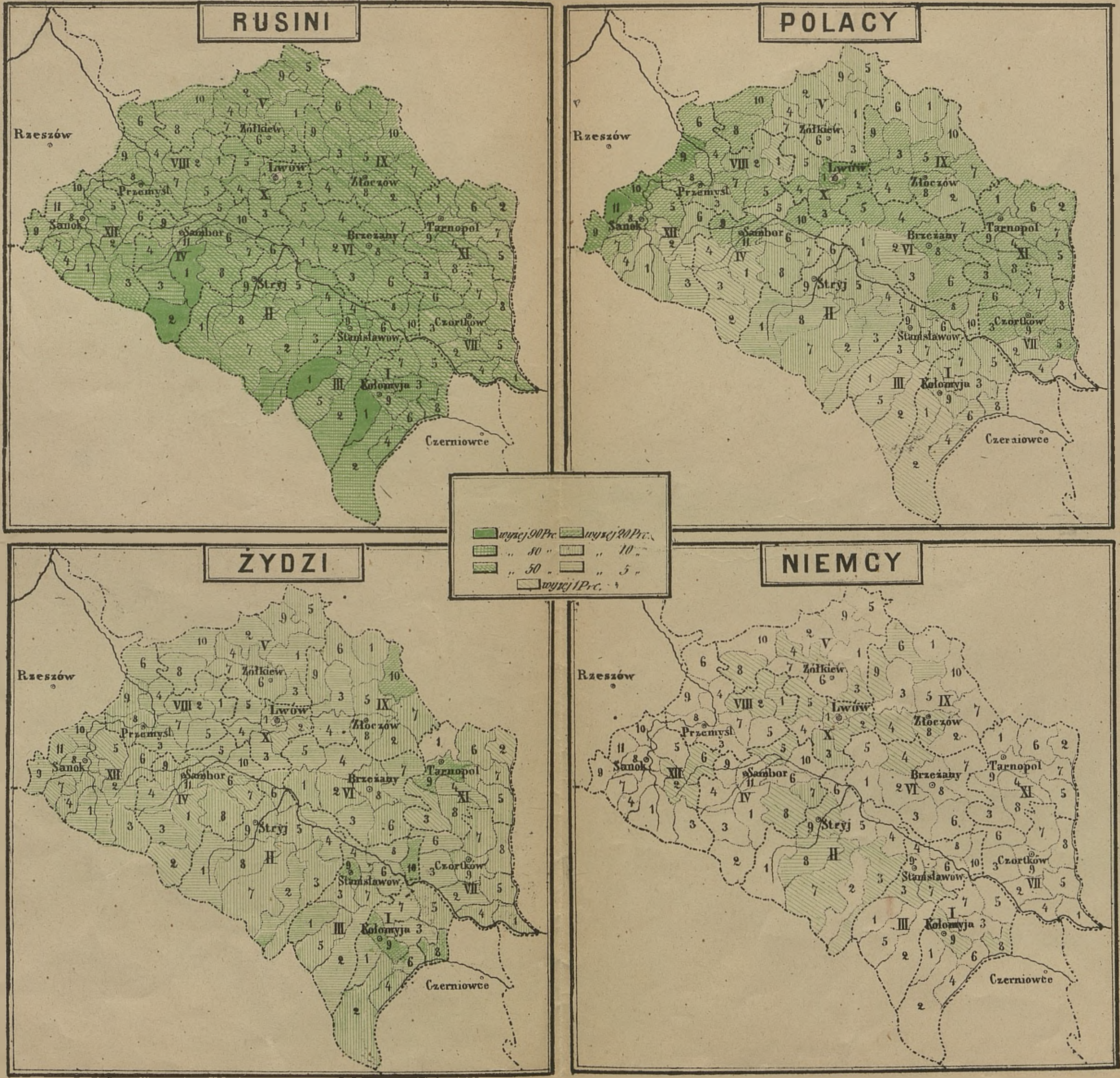
Rusinów 65_6%
Polaków 22_3%
Żydów 11_1%

Owoż w sumie porodów było:
w r. 1864. gr. kt. 68%
rzy. kt. 23%
żdw 8%
w r. 1866. gr. kt. 65_8%
rzy. kt 24_8%
żdw. 8_5%
w roku zaś 1848. a więc przed 19. laty było
w sumie porodów
gr. kt. 69_1
rzy. kt. 23_2
żdw 6_8
w sumie wypadków śmierci było
r. 1864. gr. kt. 68%
rzy. kt. 23%
żdw. 9%
r. 1866. gr. kt. 68_3
rzy. kt. 20_2
żdw. 10_9
w r. zaś 1848. gr. kt. 67_7
rz. kt. 22_8
żdw 8_8

Cyfry powyższe dowodzą dokładności obliczeń ludności pod względem wyznań r. 1857, również popierają zdanie, nasze że liczby, przedstawiające wzajemne stosunki etnograficzne, nader powolnej ulegają zmianie

W sumie porodów z 5 lat ostatnich od r. 1862. do r. 1864. było w Galicyi wschodniej omal nie 23% rzy. kt. 67% gr. kt. a przeszło 9% Żydów; podobnież w sumie wypadków śmierci z tego okresu czasu. Nieznaczna, różnica wypadnie na korzyść narodowości polskiej... co niewiększej jej od narodowości ruskiej sile płodności, lecz napływowi żywiołu pol-

KARTA ETNOGRAFICZNA GALICYI WSCHODNIEJ



I Ob. Kolomyjski	rus	pol	żyd
1 Peczynizyn	90	2	7
2 Kossow	85	4	10
3 Gwozdziec	84	10	5
4 Kutty	80	5	10
5 Horodenka	79	10	10
6 Zabłotow	87	5	7
7 Obertyn	78	14	7
8 Sniatyn	76	7	14
9 Kolomyja	55	17	25
II Ob. Stryjski			
1 Skole	87	5	7
2 Rozniatów	85	5	8
3 Kałusz	80	6	10
4 Wojniłow	80	9	9
5 Żurawno	78	10	10
6 Mikołajow	75	13	11
7 Dolina	74	11	10
8 Bolechow	71	9	13
9 Stryj	71	10	15
III Ob. Stanisław			
1 Sołotwina	91	2	6
2 Delatyn	88	4	7
3 Bohorodczany	80	5	12
4 Halicz	80	13	6
5 Nadworna	79	7	12
6 Tłumacz	78	15	5
7 Tyśmienica	67	16	14
8 Manasterzyska	62	28	8
9 Stanisławow	62	13	23
10 Buczacz	58	18	22
IV Ob. Samborski			
1 Podbuż	94	2	3
2 Borynia	93	9	4
3 Turka	87	2	9
4 Staremiasto	87	4	8
5 Rudki	76	15	7
6 Łoka	75	19	4
7 Medenice	73	14	2
8 Drohobycz	71	12	14
9 Starasol	67	21	10
10 Komarno	63	29	7
11 Sambor	49	37	12
V Ob. Żółkiewski			
1 Mosty wielkie	82	12	5
2 Uhnow	78	15	6
3 Kulikow	77	13	6
4 Rawa	74	10	14
5 Sokal	73	15	10
6 Żółkiew	72	14	13
7 Niemirow	71	17	10
8 Lubaczow	64	24	9
9 Bełz	62	19	17
10 Cieszanow	48	40	9
VI Ob. Brzeżanski			
1 Chodorow	78	10	11
2 Rohatyn	77	9	12
3 Bursztyn	72	19	8
4 Przemyślany	68	20	9
5 Bobrka	66	25	9
6 Podhajec	64	24	10
7 Kozowa	62	30	7
8 Brzeżany	59	25	15

VII Ob. Czortkowski	rus	pol	żyd
1 Mielnica	78	11	10
2 Tłust.	73	17	9
3 Jazłowiec	71	22	5
4 Zaleszczyk	70	9	19
5 Borszczow	62	23	12
6 Budzanów	61	31	7
7 Kopeczynce	61	26	12
8 Husiatyn	60	28	10
9 Czortków	59	23	16
VIII Ob. Przemysk.			
1 Jaworow	79	3	7
2 Krakowiec	79	11	7
3 Niżankowice	77	16	5
4 Radymno	72	21	3
5 Sąd: Wisznia	65	29	[illegible]
6 Sieniawa	59	32	7
7 Mościska	56	34	8
8 Przemyśl	50	32	16
9 Jarosław	26	58	15
IX Ob. Złoczows.			
1 Łopatyn	70	19	10
2 Zborów	69	18	12
3 Busk	67	27	6
4 Gliniany	67	24	6
5 Olesko	65	20	13
6 Radziechów	64	18	14
7 Załoście	60	27	12
8 Złoczow	58	26	14
9 Kamionka	57	28	11
10 Brody	46	14	38
X Ob. Lwowski			
1 Lwów: pow.	40	52	6
2 Winniki	49	44	3
3 Szczerzec	59	22	6
4 Gródek	62	27	9
5 Janów	80	11	5
XI Ob. Tarnopols.			
1 Jezierzany	72	26	½
2 Medyn	72	24	2
3 Złotniki	67	28	3
4 Mikulince	60	29	9
5 Grzymałów	36	31	12
6 Zbaraz	31	36	12
7 Skałat	49	40	10
8 Trembowla	49	39	10
9 Tarnopol	46	28	25
XII Ob. Sanocki			
1 Baligród	81	12	6
2 Ustrzyki	80	8	8
3 Lutowiska	79	6	13
4 Lisko	71	17	10
5 Birecza	71	23	4
6 Dobromil	70	15	12
7 Bukowsko	68	27	4
8 Sanok	43	46	8
9 Rymanow	37	57	5
10 Dubiecko	25	67	6
11 Brzozow	5	91	3

1 : 3750 000

skiego z Galicyi zachodniej do wschodniej przypisać należy. Napływ ten tłumaczą przedewszystkiem liczby ludności względnej, tu a tam, gdy albowiem w Galicyi wschodniej liczba ludności względnej ledwo 3000 dochodzi, przypada w Galicyi zachodniej na milę kwadratową przeszło 4000 mieszkańców a więc 1000 więcej. Wpływ ten ludności względnej na stosunki etnograficzne Galicyi wschodniej jest jednym z najsilniejszych działaczy na wzrost liczby Polaków w zachodnej... a tem samem na ciągłe acz powolne zmniejszanie się liczby stosunkowej Rusinów. Stosunkowo znaczniejszy wzrost liczby Żydów w kraju od liczby Polaków i Rusinów wykazaliśmy powyżej.

Przystępujemy do przedstawienia stosunków etnograficznych Galicyi wschodniej na przestrzeniach, ile możności najmniejszych, dawnemi powiatami, na które przypada w przecięciu 9 mil kwadratowych.

Po oznaczeniu na karcie wysokości procentów Rusinów, Polaków, Żydów i Niemców... zawartych w miejscowej ludności powiatu, uderzy nas na kartach przedstawiających w taki sposób gęstość nasiadłości Polaków i Rusinów... łączność graniczących z sobą powiatów pod względem wysokości tych procentów, pewne stopniowe przechodzenie z większych do mniejszych procentów znaczniejszemi obszarami. Na karcie etnograficznej przedstawiającej wysokość nasiadłości Polaków w Galicyi wschodniej, odznaczają się dwa obszary ziemi, dwa pasy: jeden zachodni wzdłuż Sanu — drugi środkowy w prostej linii od zachodu na wschód, od Przemyśla aż za Zbaraż do granicy rosyjskiej, wbity w formie klinu w środek Galicyi wschodniej — na których obszarach procent osiadłej ludności polskiej jest w stosunku do tych obszarów ludności miejscowej znacznie większy, niż w oddzielonych pasem środkowym powiatach północnych i południowych. Idąc za tą wskazówką dzielimy Galicyę wschodnią na 4 główne grupy etnograficzne: na zachodnią, środkową, północną i południową, których stosunki etnograficzne znacznie się między sobą różnią.

Grupa zachodnia, — w skład której wchodzą teraźniejsze powiaty: Lubaczów, Jarosław, Przemyśl, Brzozów, Bircza i Sanok, a dawniejsze Cieszanów i Lubaczów w niegdyś żółkiewskim, — Sieniawa, Jarosław, Radymno i Przemyśl w niegdyś przemyskim naostatek dawne powiaty Brzozów, Dubiecko, Bircza, Sanok, Rymanów, i Bukowsko w niegdyś sanockim obwodzie, — zajmuje 93$_{14}$ mil kwadratowych z ludnością 313456. W ogóle tej ludności jest:

Rusinów	144661	a więc	46.$_1$%
Polaków	141804	„	45.$_3$%
Żydów	26256	„	8.$_3$%

Grupę środkową tworzą dzisiejsze powiaty: Mościska, Gródek, Rudki, Sambor, Lwów, Bóbrka, Przemyślany, Brzeżany, Podhajce, Czortków, Husiatyn, Trembowla, Skałat, Zbaraż, Tarnopol i Złoczów; albo cały dawny obwód tarnopolski, czortkowski, bez byłych powiatów południowych tego obwodu: Tłuste, Zaleszczyki i Mielnica, wschodnio-północna połowa obwodu niegdyś brzeżańskiego, południowa część byłego obwodu złoczowskiego, dawny obwód lwowski bez powiatu niegdyś janowskiego i dawne powiaty Rudki, Komarno Sambor, Łąka i Starasol w samborskim obwodzie.

Obszar ten zajmuje przestrzeni 275.^{87} mil kwadratowych z ludnością 1045.399.

W ogóle jest tej ludności:

Rusinów	607.846;	57.^{9}%
Polaków	308.714;	29.^{4}%
Żydów	121.744;	11.^{6}%

Grupę północną tworzy cała północna część Galicyi wschodniej, granicząc na zachód z wykreślonym powyżej pasem etnograficznym zachodnim, na południe zaś z grupą etnograficzną środkową; cały dawny obwód żółkiewski bez dawnych powiatów Cieszanowa i Lubaczowa, dawne powiaty Krakowiec i Jaworów w niegdyś przymyskim, dawny powiat janowski w obwodzie lwowskim, i północna część obwodu złoczowskiego z dawnych powiatów Kaminonka strumiłowa, Radziechów, Busk, Łopatyn, Olesko i Brody.

W skład tej grupy wchodzą dzisiejsze powiaty: Rawa, Sokal, Żółkiew, Jaworów, Kamionka strumiłowa i Brody.

Obszar ten zajmuje 153.$_{25}$ mil kwadratowych z ludnością 420961.

W tej liczbie jest

Rusinów 292914. 69.$_7$%

Polaków 66631 $15._{8}\%$
Żydów 55873 $13._{3}\%$

Grupa południowa zajmuje całe dawne obwody kołomyjski, stanisławowski i stryjski — byłe powiaty: Medenice, Drohobycz, Podbuż, Borynia, Turka i Staremiasto w obwodzie samborskim, wschodnią połowę obwodu sanockiego, byłe powiaty: Chodorow, Rohatyn Bursztyn w brzeżańskim, i byłe powiaty Tłuste, Zaleszczyki i Mielnica w czortkowskim obwodzie; — dzisiejsze zaś powiaty Lesko, Bircza, Staremiasto, Turka, Drohobycz, Stryj, Dolina, Kałusz, Bohorodczany, Nadworna, Kossów, Kołomyja, Śniatyn, Horodenka, Zaleszczyki, Borszczów, Buczacz, Tłumacz Rohatyn, Stanisławow i Żydaczów.

Grupa ta etnograficzna zawiera w sobie $438._{63}$ mil kwadratowych omal nie połowę Galicyi wschodniej — a o 40 mil więcej niż cała Galicya zachodnia i liczy ludności 1,248, 891.

W liczbie tej jest
Rusinów 967223 — $77._{4}\%$
Polaków 132082 — $10._{5}\%$
Żydów 136946 — $10._{9}\%$

Nadmieniliśmy już że na karcie etnograficznej grupy etnograficzne przechodzą stopniowo z większych do coraz mniejszych procentów ludności polskiej... i odwrotnie od coraz mniejszych do większych procentów ludności ruskiej; to też w tej czwartej grupie odrzyna się z jednej strony wązki pas ziemi wzdłuż obu brzegów Dniestru, stanowiący przejście od grupy etnograficznej środkowej do grupy południowej, z drugiej mały kawał ziemi — cała połowa wschodnia niegdyś sanockiego obwodu, stanowiąca podobneż przejście w różnicy stosunków etnograficznych.

Pas naddniestrzański zajmuje dawne powiaty, Mikołajów, Stryj, Żurawno i Wojniłów w stryjskim, Halicz, Manasterzyska, Buczacz, Tłumacz, Tyśmienica i Stanisławów w stanisławowskim, Obertyn, Horodenka, Śniatyn, Gwoździec, Kołomyja w kołomyjskim, Tłuste, Zaleszczyki, Mielnica w czortkowskiem, nakoniec Chodorów, Rohatyn i Bursztyn w brzeżańskim obwodzie.

Przestrzeń jego mieści w sobie $159._{21}$ mil kwadratowych z ludnością 637530

W tej liczbie jest
Rusinów 466,013. — $73._{1}\%$
Polaków 87656 — $13._{7}\%$
Żydów 79897 — $12._{5}\%$

Po odtrąceniu od grupy etnograficznej południowej tego pasu naddniestrzańskiego i powiatów wschodnich obwodu sanockiego, pozostały obszar ziemi zamującej górskie powiaty w samborskim, stryjskim, stanisławowskim i kołomyjskim z ludnością 513,310 na 236 milach kwadratowych, wyróżnia się znacznie stosunkami etnograficznemi. W ogóle ludności miejscowej tego obszaru jest:

Rusinów 426,510, — $83._{0}\%$
Polaków tylko 31,786 — $6._{1}\%$
Żydów 47,226 — $9_{0}\%$

Podobnież i grupa etnograficzna środkowa rozpada się na dwie części na zachodnią i wschodnią; w pierwszej jest znacznie większy procent Polaków a mniejszy Rusinów niż w drugiej, gdzie znów odwrotnie procent Rusinów jest większy, a Polaków mniejszy; lecz niechcąc nurzyć uwagi w zamierzonem przedstawieniu stosunków etnograficznych w zarysie tylko — przechodźmy do zestawienia głównych czterech grup pod względem ludności względnej.

W grupie zachodniej, która zajmuje niemal 10% całej przestrzeni Gacyi wschodniej, a nieco więcej nad 10% jej całej ludności mieszka na mili kwadratowej 3365.

W tej liczbie:
Rusinów 1553
Polaków 1522
Żydów 282

W grupie etnograficznej środkowej, zajmującej przeszło czwartą część całej przestrzeni Galicyi wschodniej a przeszło trzecią jej mieszkańców przypada na milę kwadratową 3788 mieszk.

W tej liczbie
Rusinów 2042
Polaków 1222
Żydów 401

W grupie północnej zajmującej 16% przestrzeni, a 14% ludności całej Galicyi wschodniej przypada na milę kwadratową 2746 mieszkańców.

W tej liczbie:
Rusinów 1911
Polaków 434
Żydów 364

Na koniec w grupie etnograficznej południowej zajmującej $45._{7}\%$ przestrzeni, a $41./_{228}$

ludności Galicyi wschodniej mieszka na mili kwadratowej 2844 ogółu ludności.

W tej liczbie:

Rusinów	2203
Polaków	300
Żydów	312

(*Wł. Rp.*)

Prasa periodyczna rossyjska.

Jak w całej Europie zachodniej podobnież i w Rossyi jest dziennikarstwo jednym z najnowszych przejawów cywilizacyi i zostaje w jak najściślejszym związku zbudzeniem się świadomości Narodów.

W Rossyi od Iwana IV. za którego panowania założono tamże pierwszą drukarnię w r. 1564, aż do najnowszych czasów zostawała prasa pod bezpośredniem nadzorem Rządu. V ciągu dwóch wieków niedrukowano nic więcej prócz carskich ukazów i pism cerkiewnych.

Pierwsza gazeta która się w Rossyi pojawiła była to Gazeta Moskiewska za rządów Piotra wielkiego; w roku 17C3 nieco później powstały Petersburskie Wiadomości, które od roku 1728 zaczęły regularnie dwa razy na tydzień wychodzić; służyły one głównie do ogłaszania cesarskich ukazów, i długich list awansów cywilnych i wojskowych; później dopiero darzyły czytelników dodatkami, poświęconemi rozprawom uczonym i niedokładnym przeglądom politycznym; nigdy zas nie odważyły się zamieścić wstępnego artykułu politycznego albo rozbioru wewnętrznych Rossyi stosunków.

Za panowania cesarzowej Elżbiety roku 1745 zaczęto wydawać przegląd literacki w miesięcznych zeszytach w Petersburgu i jednocześnie powstało w Moskwie czasopismo poświęcone naukom i umiejętnościom pod kierunkiem profesorów Uniwersytetu tego miasta. Od czasu do czasu powstawały i inne tego rodzaju pisma; jednak nie cieszyły się długiem życiem mimo tego że je wspierały pióra najznakomitszych pisarzy rossyjskich: jak Karamzyna, Kryłowa i Dzierzawina.

Od śmierci Mikołaja, poczyna się nowy okres w rozwoju prasy periodycznej rossyjskiej, względem której Alexander II. okazał się więcej przychylnym niż jego poprzednik. Cesarz Mikołaj ograniczył liczbę uczniów Uniwersytetu na trzysta — Alexander II. zniósł tę zaporę. Za Mikołaja kosztował paszport za granicę 500 rubli, Alexander II. zmniejszył tę summę na 5; zaczem poszło, że już w pierwszym roku 50,000 osób za granicę wyjechało. Cesarz Mikołaj nichciał zezwolić na założenie żadnej innej gazety; syn jego przeciwnie nietylko że niekazał odmawiać koncessyi; lecz zniósł prawie cenzurę.

Wskutek tego pojawiła się w Rossyi taka masa pism periodycznych, dzienników i czasopismów, że jeden z wydawców mógł bez obrazy prawdy powiedzieć, iż w Rossyi jest daleko więcej gazet niż ludzi zdolnych do kierowania niemi.

Wszakże nigdzie w Europie prasa niezajmuje tak wpływowego stanowiska jak właśnie obecnie w Rossyi; gdzie ruch umysłowy narodu może się w innych formach przejawić, tam jest dziennikarstwo jednym tylko z wielu żywiołów życia publicznego w Rossyi zaś jest prasa wszystkiem. W niej prawie wyłącznie koncentruje się życie publiczne narodu, ona jest ogniskiem wszystkich usiłowań społeczeństwa.

„Kto w Rossyi obecnie szuka stanowiska za„kresu działania, kto chce zwrócić na siebie uwagę, „kto chce zachować wpływ jaki posiada, kto wresz„cie chce wziąć udział w sprawie publicznej i przy„czynić się do dobra powszechnego — każdy musi „dzisiaj wystąpić publicznie za pośrednictwem „prasy".

„Dzisiejsza prasa rossyjska, jakkolwiek wiele „zostawia do życzenia stała się faktycznie organem „życia publicznego i jest odbiciem swego czasu i „wszystkich wielkich interesów, jakie w tym ol„brzymiem państwie się ścierają.

Głównemi dziennikami są: Moskiewskie Wiadomości pod redakcją Katkowa; Głos pod redakcją Krajewskiego, który przed kilku laty redagował Peterburgskie Wiadomości obecnie pod inną redakcją wychodzące. — Gołos zajmuje się najwięcej sprawą ruską w Galicyi — sympatję jednak swoją ku Rusinom tutejszym popiera mylnemi o nich wiadomościami — w czem prawdopodobnie główna wina korespondentów galicyjskich.

Redaktor Moskiewskich Wiadomości niegdyś wydawca Posła Ruskiego reprezentuje konstytucyonalizm w Rossyi, i jest bezsprzecznie jednym z najzdolniejszych publicystów.

Ruski Inwalid powstał z małego tygodnika z którego czysty dochód wyznaczono na fundusz dla Inwalidów, rozwijał sie stopniowo na dziennik co raz większych rozmiarów redagowany od 1855 aż do r. 1861 przez profes. szkoły wojskowej Lebediewa: po jego ustąpieniu powierzył rząd wydawnictwo tego dziennika prywatnym osobom za pewną kwotę przeznaczoną funduszowi Inwalidów. Charakter jego urzędowy zachował się dla tego tylko w rubryce poświęconej sprawom wojskowym. — Treść dziennika od chwili jego urządzenia przez pułkownika Pisarowskiego, którego zastąpił pułkownik Romanowski, zawiera w sobie awanse i rozporządzenie ministerstwa wojny, rozprawy i wiadomości polityczne — poglądy z dziedziny umiejętności i sztuk pięknych, kronikę jurydyczną i t. p. — Ruski Inwalid miał wedle programu podawać same fakta i unikać ile możności wydatnego politycznego kierunku — że taki program w obec teraźniejszych stosunków jest nader trudnym do przestrzegania, dowodzą najlepiej roczniki Inwalida z lat ostatnich.

Poczta północna jest nowym organem ministerstwa spraw wewnętrznych którego ogłosze-

nie z dnia 1. stycznia 1862 tak opiewało: „Ministerstwo spraw wewnętrznych czuje potrzebę udzielenia publiczności wiadomości w przedmiotach które należą do zakresu jego zarządu. W tym celu zaczęło wydawać r. 1804. pismo peryodyczne z początku w zeszytach miesięcznych, następnie od r, 1809. do r. 1820 w formie dziennika pod tytułem „Poczta północna, a później znow w zeszytach miesięcznych. Obecnie w obec żywego udziału wykształconych klas ludności w rozlicznych przejawach życia społecznego i państwowego jest potrzebą powiększenie źródeł, z których możnaby czerpać dokładne dane. Dla tego postanowiła przemienić miesięczne pismo, na pismo codzienne. Dziennik pod dawną nazwą Poczta północna zawierać będzie a) Część urzędową. b) Kronikę obecnego wewnętrznego stanu Rosji c) Doniesienia z zakresu polityki zagranicznej d) Część naukowo - literacką. . . .”

Journal de St. Petersbourg. Organ ministra spraw zewnętrznych dorównywa stanowiskiem i wpływem najpotężniejszym organom prasy europejskiej. Dziennik ten jest za granicami Rosyi dość powszechnie znany. Ma 8,000 do 10,000 przedpłacicieli.

W nowszych czasach powstały dwa, narodowości przychylne, dzienniki w Petersburgu: Wieść i Nowy Czas. Redaktorami ostatniego są: pp. Junator i Kirkor, ostatni zaszczytnie znany w literaturze polskiej pod pseudonimem Jana ze Sliwina. W latach 1858 do 1860 wydawał i redagował p. Kirkor Tekę Wileńską. Emigracya polska obrzuciła go i pp. Odyńca i Malinowskiego błotem za podpisanie adresu do Cesarza Aleksandra II. Obu tym dziennikom zarzuca część prasy rosyjskiej, że nie są dość liberalne bo bronią interesu arystokracyi.

Wielką jest także liczba pism perjodycznych wychodzących na wzór Przeglądów angielskich lub magazynów francuskich i niemieckich. Przed kilku laty celował między tego rodzaju pismami Wiestnik russki pod redakcyą wspomnianego już p. Katkowa, w którym z rzadkim talentem popularyzował instytucje i urządzenia angielskie; pod jego kierunkiem był Wiestnik russki katedrą wykładów popularnych w przedmiotach prawa publicznego i ekonomii politycznej.

Przed kilku laty Dzień a dziś Moskwa jest organem panslawistów, a ideałem jej połączenie wszystkich Słowian pod berłem rosyjskiem. Z ideałem tym ściśle wiążąca się kwestya supremacyi rosyjskiej dzieli panslawistów rosyjskich na dwa obozy: na centralistów i federalistów, którym wspólną jest niechęć do porty otomańskiej i do Austryi. Chociaż na Polaków powstają nazywając ich „нещастный безмозгный народъ” nieszczęśliwym bezmózgowym narodem, z niemniejszą jednak nieprzyjaźnią występują przeciw Niemcom, a głównie przeciw rządowi pruskiemu dlatego, że germanizuje Słowian.

Kończymy ten pobieżny i niedokładny pogląd prasy rosyjskiej dwoma uwagami a najprzód, że nadana swoboda jej przez Cesarza Alexandra II. złamała zupełnie doniosły swojego czasu wpływ prasy emigracyi rosyjskiej, a mianowicie Hercenowskiego Kołokoła, powtóre wolność jej nabawia dzisiaj niemałego kłopotu cenzurę pism peryodycznych w Warszawie. Co tu z dzienników zagranicznych wymażę, wraca z Petersburga do Warszawy w tłumaczeniu rosyjskiem.

Ludność Węgier.

Ziemie korony św. Szczepana zajmują z Dalmacyą 6087 mil □ geograf. z ludnością w liczbie okrągłej.

15,000,000.

W tej liczbie jest:

5,750,000	Madziarów	39%
5,050.000	Słowian	33%
2,325,000	Rumunów	15%
1,250,000	Niemców	8%
350,000	Żydów	2%
100,000	Cyganów	0.6%
75,000	innych nar.	0.5%

Madziarów jest w właściwem królestwie węgierskiem bez Banatu i bez zwiniętej Wojewodyny serbskiej — 4,910,000; w Siedmiogrodzie 700,000; w Banacie i w Wojewodynie 325,000; w Kroacyi i Slawonii 8,000; na Pograniczu wojskowem 7,000. —

Słowian jest w właściwem królestwie węg. 2,475,000; w Banacie i w Wojewodynie 450,000; w Kroacyi, Slawonii, Dalmacyi i na Pograniczu wojskowem 2,125,000. —

W sumie Słowian zamieszkałych na obszarze ziemi korony św. Szczepana jest:

Słowaków	1,837,000;	— 36%
Kroatów	1,234,000;	— 24%
Serbów	1,034.000;	— 20%
Dalmatyńców	395,000;	— 7%
Rusinów	480,000.	— 9%
Słowieńców	50,000;	— ⎫ 2%
Bulgarów	20,000;	— ⎭

Niemców jest w król. węg. 600,000; w Banacie i Wojewodynie 350,0000; w Siedmiogrodzie 250000, na Pograniczu 45,000; w Kroacyi i Slawonii 5000.

Rumunów jest w król. węg. 500,000; w Siedmiogrodzie 1,250,000, w Banacie i Wojewodynie 450,000; na Pograniczu 125,000;

Żydów w król. węg. 300,000; w Banacie i Wojewodynie 25,000; w Siedmiogro-

dzie 15,000; w Dalmacyi 2,500; na Pograniczu 2,500. —

Cyganów jest w Siedmiogrodzie 60,000 w król. węg. 25,009; w Banacie 15,000- —

Właściwe królestwo węgierskie, bez Banatu i bez Wojewodyny, zajmuje przestrzeni 3,265 mil geograf., jest zatem tak wielkie, jak królestwo polskie z Galicyą razem... i ma ludności 8,813,000.

W tej liczbie jest:

56% Madziarów
29% Słowian
7% Niemców
5% Rumunów
3% Żydów

Obszar językowy madziarski zajmuje w wł. król. węg. 1,751 mil □ austr.; obszar językowy Słowian 866 mil □ austr.; (a to Słowaków 571 mil □ austr. — jest zatem większy niż cała Galicya zachodnia). — Rusinów 230 mil □ austr.

Obszar językowy Niemców zajmuje 260, a obszar językowy Wołochów 246 mil □ aust. przestrzeni.

Banat z Wojewodyną na przestrzeni 544 mil □ geograf. ma ludności 1,531,000

W tej liczbie jest:

29% Słowian,
29% Wołochów,
23% Niemców,
15% Madziarów.

Obszar językowy Rumunów zajmuje w tym kraju 175 mil □ austr.; Serbów 136 mil □ austr; Niemców 124 mil □ austr. a Madziarów tylko 86 mil □ austr.

Siedmiogród na przestrzeni 1,102 mil □ geograf. ma ludności 2,285,000.

W tej liczbie jest:

55% Rumunów
30% Madziarów (Szeklerów)
11% Niemców
4% Żydów Cyganów i Ormian.

W tym kraju obszar językowy rumuński zajmuje 725, madziarski 225, a niemiecki 105 mil □ austr.

Kroacya wraz z Slawonią ma na przestrzeni 333 mil □ geograf. 880,000 ludności.

W tej liczbie jest:

97% Słowian a tylko
3% Madziarów, Niemców, Żydów i Włochów razem.

Pogranicze wojskowe zajmuje 60[illegible] mil □ geogr. z ludnością 1,057,500.

W tej liczbie jest:

50% Kroatów
32% Serbów
11% Rumunów
4% Niemców

Obszar językowy Kroatów zajmuje 27[illegible] Serbów 232, ~~Słowaków~~ zaczem obszar język[o]wy Słowian 508 mil □ austr.; obszar za[ś] językowy Rumunów 51, a Niemców 16 mil [□] austryackich.

Dalmacya na przestrzeni 232 mil □ geograf. ma 433,500 ludności.

W tej liczbie:

91% Słowian,
8% Włochów.

Od Redaktora.

Odpuść im Ojcze niebieski!
bo nie wiedzą co czynią.

Miejsce, które tutaj zajmie odparc[ie] napaści na mój program i na moją osob[ę] odparcie najkonieczniejsze tylko... i jed[y]nie zachowawczym zmysłem wywołane, — to właśnie miejsce miał dzisiaj zająć i n[a]dal zajmować Przegląd czaso-p[i]sarskiego ruchu polskiego w Gal[i]licyi i w W. Księstwie krakowskie[m].

W tej atoli chwili, mógłbym chyb[a] tych perjodycznych pism ocenę podać, kt[ó]re jadem nie bryznęły na mnie; ależ i t[o] mogłoby mieć pozór, jakobym je chcia[ł] ująć dla siebie.

Gdy tak, znoszę rubrykę Przegląd czaso-pisarskiego ruchu polski[e]go w Galicyi i w W. Księstwie Kr[a]kowskiem — a otwieram na przyszło[ść] rubrykę Kontroli Czaso-pisarskie[j].

Z tąd wprost wynika, że Słowi[a]nina nawzajem poddaję najściślejszéj ko[n]troli.

Na drodze takiej kontroli będziem te[...] dy każdy z osobna i wszyscy społem po[...] szukiwali prawdy, o którą nam najbardzie[j] ba wyłącznie chodzić powinno, boć ona tyl[...] ko doprowadzi nas do wspólnego szczęścia

Wypada mi najprzód zamieścić tutaj program mego pisma, aby każdy Sam mógł o niem sądzić i Swój sąd porównać z sądami gazet na oślep strzelających — a mianowicie z sądami Dziennika lwowskiego i Gazety narodowej: które to sądy niechaj w tych pismach odszukać zechce.

SŁOWIANIN.

Res venit ad triarios.

Z samego miana pisma wynika, że będzie głównie poświęcone wspólności interesów narodów słowiańshich.

Smutne wyniki wzajemnego ignorowania się Słowian między sobą znane są dobrze.

Słowianinowi chodzi o zbliżenie plemion słowiańskich na drodze pokoju; niepodobna mu przeto doradzać Austryi podniesienia oręża na Rosyę, w skutek czego musiałaby się lać krew słowiańska, a tem samem powiększyłaby się przepaść między pojedyńczemi plemiony.

Pismo nasze, służące szczerze i pilnie ogólnej sprawie Słowian, już tem samem znamienicie sprawie narodowości polskiej przysługiwać się będzie.

Powiedzmy, że **Słowianin**, idąc drogą ścisłej konsekwencyi, na żadne bezmózgowe klątwy nigdy się nie oglądnie. A o takich już nam się dało zasłyszeć. Zasłyszeliśmy o klątwie na tych, którzy odważyli się być na etnograficznem zgromadzeniu w Moskwie, i zasłyszeli o klątwie na tych, którzy mieli odwagę być na zebraniu Słowian w Pradze czeskiej — **chociaż ani tutaj, ani tam niczyim prawom nie ubliżono**.

Podżegania przeciw Rosyi po **Słowianinie** nie należy się spodziewać, równie... jak nie należy się spodziewać, aby **to** pismo komukolwiek schlebiało, a przewrotności i nieprawdzie, chociażby na chwilę, służyć mogło.

Ludzi **Słowianin** zaczepiać nie będzie; ale na fałsz, obłudę, przewrotność, a szczególnie na brak rozumu stanu w każdym razie śmiało natrze — i walki z podłością nigdy nie zakończy kompromisem ani dla korzyści partykularnej, ani z bojaźni.

Pismo nasze nie zamierza przeistoczenia karty europejskiej, nie będzie rozdawało koron, bo innych zestępów nie ma, oprócz szeregu artykułów, które powinny rozświecać stosunki Słowiańszczyzny w ogólności a Polski w szczególności.

Wrogom Słowiańszczyzny opierać się po sumieniu w imię praw i posłannictwa wszystkich Słowian nigdy nie zaniedbamy.

My pragniemy, aby każdy był szczęśliwy tam, gdzie go Opatrzność posadziła, aby w prawa i granice innych nie wkraczał wcale, jeśli w nie miłością i światłem wkraczać nie umie.

Lecz dosyć... wszakże już pierwsze numera pisma daleko dokładniej objaśnią Czytelnika o zamierzonych dążnościach **Słowianina**, aniżeli to zdołałby uczynić nawat najobszerniejszy program.

O czem marzyłem przed trzydziestu kilka laty, (gdym dawał artykuły do Słowianina ś. p. Stanisława Jaszowskiego, które to pismo wychodziło jako zbiorowe; pierwej nawet, gdy wychodziła Ziewonia A. Bielowskiego; ba! już wówczas, gdy wychodził Haliczanin Chłędowskiego) to Opatrzność dzisiaj mi dozwala w postaci pisma peryodycznego.

Przyszłość tak samo przedemną, jak i przed Zacnymi Czytelnikami zakryta. To jedynie nie zakryte przed żadnem jasnem okiem, że dobre ziarno z ufnością w Boże błogosławieństwo na urodzajną rzucone rolę, wznijdzie i wyda zdrowy. obfity, plon.

Sława wszystkim Słowianom.

Pokój wszystkim narodom; wszystkim ludziom dobrej woli.

Sądzę, że załączony tutaj w całej rozciągłości list jednego z najbystrzejszych i najściślejszych myślicieli naszych, sam jeden od lekkomyślnych i złośliwych zarzutów mój powyżej umieszczony program uwolni.

Do Redaktora Słowianina.

Krzywczyce 15go Lipca 1865.

Wielmożny Panie!

Na list pański z 12. b. m. nie mógłem prędzej odpowiedzieć; gdyż musiałem poprzednio postarać się o program wydawać się mającego czasopisma Słowianina i o ten artykuł „Dziennika Lwowskiego“ na który się Pan w liście swoim powołałeś.

Teraz przypatrzywszy się z uwagą jednemu i drugiemu, przyznaję, że ani Program zapowiedzianego czasopisma, ani znana nam przeszłość jego wydawcy nie usprawiedliwiają w niczem lichych podejrzeń jakie „Dziennik Lwowski“ wzniecić usiłuje. Od Pana zależyć będzie treścią umieszczonych artykułów dowieść, że przypuszczenia popłoszonych nazwiskiem pisma pańskiego dziennikarzy... były, albo zawisłą złośliwością, albo co najmniej gorączkowemi przywidzeniami. Pracujesz Pan nie od dzisiaj w piśmiennictwie naszem i wiesz, że ludzie rozsądni oceniają dążność pisarzy nie z podsuwanych ubocznie podejrzeń, ale z treści ich utworów.

Wierzę, iż Pan podjętą obecnie pracą nie zaprzesz przeszłości swojej, nie ubliżysz godności narodowej i narodowym boleściom; owszem starać się będziesz wyświecaniem sumiennem stosunku nasze-

go do innych szczepów pobratymczych zapobiedz wielu nieporozumieniom, a może nawet i klęskom; więc życzę Panu powodzenia w tym nowym zawodzie i proszę umieścić mnie w liście przedpłacicieli na kwartał bieżący.

Zostaję z rzetelnem poważaniem.

Leszek Dunin Borkowski.

Pomijając z pogardą, na jaką zasługują insynuacje, które tylko w sferach tak zdemoralizowanych, jak koterye lwowsko-galicyjsko-polskiej prasy wyrodzyć się mogły, a które co najwięcej dowodzą lekceważenia, z jaką ta prasa do publiczności przemawia, odpieram zarzut czyniony mnie, jakobym miał udzielać firmę czasopismu Słowianin, odpieram tem, co powiedział mędrzec grecki Heraklejos, że każdy człowiek jest miarą tego co jest i czego nie ma; co przepolszczone brzmiałoby: Kto jadał .... myśli że każdy taki. Że Gazeta Narodowa i Dziennik Lwowski mają nominalnych redaktorów, z tego jeszcze wcale nie wynika, abym ja mógł i chciał odgrywać rolę kozła ofiarnego w Słowianinie. Redagowałem i wydawałem tyle pism, że one potrafią dowieść mojej samoistności. Smiesznym jest zarzut, że znając Panów A. lub B. z nimi obcują; trąci to coś owym niecnéj pamięci rządem podziemnym z którym nigdy nie sympatyzowałem, któremu nigdy nie służyłem, czem się szczycę. Podobnież jak mam sobie za zaszczyt że ludzie, których znam z prawości charakteru, zasług i nauki, do mnie się zbliżają i ze mną obcują. W życiu mojem niezasklepiałem się nigdy w koteryi, kochałem wszystkich bez różnicy i szanowałem w każdym jego zdanie polityczne. Zaprawdę smutny jest ten rozstrój wywołany przez ludzi, obrzucających wszystkich i wszystko błotem, dlatego tylko, aby się utrzymać na wysokości kierownictwa opinji, a raczej aby nie dopuścić do głosu ludzi, którzyby mieli odwagę sięgnąć po maskę, ich oblicze zakrywającą.... Patryoci, bo i patryotyzm w niektórych położeniach popłaca; a to smutna, że w Polsce już do tego doszło.

Zdawałoby się, że po pięciu latach namysłu nad wypadkami 1863go roku i nad czynnościami przodowników w ruchawce, którzy w lekomyślności swojej, tyle krwi z narodu wytoczyli i tyle mienia zaprzepaścili, zdawałoby się, że po pięcioletnim namyśle nikt nie będzie miał odwagi ubliżyć zdrowemu rozsądkowi narodowemu i wystąpić z rozkazem na kształt rozkazu ongi rządu narodowego. Gazeta Narodowa dowiodła, że jak wszystkiem, tak i tym zdrowym rozsądkiem publiczności pomiatać potrafi i zakazała jej czytać Słowianina, który jeszcze nie wyszedł. Tylko Jezuici i rządy absolutne obawiały się nieprzyjaźnych im książek, kazali je palić, a czytających pakowano do kozy. Dzisiaj czasy się tak dalece zmieniły, że wątpimy, aby się znalazło kilku, którzyby nietylko chcieli usłuchać rozkazu „Gazety Narodowej“, ale co gorsza wierzyli w jej liberalizm. Ażeby „Gazeta Narodowa“ mogła przeprowadzić swoją, rozumimy bardzo jej potrzebną chęć, niedopuszczenia do głosu nikogo, ktoby miał i ma odwagę przeciw jej naiwności i złośliwości wystąpić, o tem wątpimy tem bardziej, że pomijając wiarę naszą w zachowanie wolności druku w Austryi. nie chcemy ani na chwilkę przypuścić, aby organa rządu, które zdaje się brać w opiekę, były z téj jéj opieki zadowolone.,

Podejrzywanie moich i Słowianina dażności o nielojalność jest równie jasne, jak brudne; jasne bo niezawisłej prasie galicyjsko-lwowskiéj, a za nią organom centralistów wiedeńskich chodziło i chodzi o zadenuncjowanie Słowianina przed Rządem, brudnem bo każda denuncjacja, a tem bardziej zmyślona i tendencyjna jest brudną.

Kończę zapytaniem, zkąd się wzięła ta troskliwość naszym lwowskim dziennikom o rozum publiczności, która przecież nie jest dzieckiem. Zkąd ta troskliwość o bezpieczeństwo i zachowanie Austryi, która jeszcze może wystawić przeciw każdemu napastnikowi miljon bagnetów, a takich obrońców jak redaktorowie Gazety Narodowej i im podobni wpakować do kozy.

Kazimierz Józef Turowski.

Wydawca M. F. Poremba. — Odpowiedzialny redaktor K. J. Turowski. — Z drukarni M. F. Poremby.

Kocioł garczkowi.

Czytamy w Dzien. Lwow.

Jeżeli „Dziennik Poznański" wątpi o tem, cośmy tu wyżej powiedzieli, niech zechce uważnie i bez uprzedzenia przejrzeć wydrukowane na dwa miesiące przed wycieczką Sokoła tygodniowe fejletony tego poważnego organu prasy galicyjskiej którego Pan Dobrzański jest właścicielem, a bez wątpienia, jeżeli ma cokolwiek znajomości stosunków choćby z pism tutejszych, odwoła zarzut koteryjności, jaki rzuca w oczy „Dziennikowi Lwowskiemu". Mówiąc wyraźniej, pan Dobrzański dysponując piórem, które od lat kilku zasłynęło produkowaniem paszkwilów, jakie nigdy w polskiej publicystyce się nie pojawiły, usilnie się starał o to przedewszystkiem, aby nietylko nieprzyjaźne sobie osobistości; ale nawet całe korporacye zawiązane i egzystujące nie pod jego egidą obrzucić błotem szykany; a gdy tego brakło, to jadem obelg i potwarzy natury tak ohydnej, że bez wykroczenia przeciw prawidłom przyzwoitości nie potrafilibyśmy znaleźć dla tych kronik odpowiedniej nazwy. —

Na to mogłaby NARODÓWKA odpowiedzieć: Kochany mój braciszku! Ty nielepszy odemnie prześcigłeś mnie nawet w paszkwilowaniu w twojej nieocenionej rubryce „Nowiny z kraju i z zagranicy.

Sto czerwonych złotych

i konia z rzędem w nagrodę temu,

kto przedstawi psa wściekłego lwowsko-galicyjsko-polskiej prasy w jego własnej postaci.

Obraz ten rozeszle konkurs rozpisujący, bezpłatnie wszystkim tym, którzy z obawy przed „Narodówką“ nie będą czytać **Słowianina**.

Nabiał bydła, z zarządu dóbr Zubrzy i ruble moskiewskie; — czyli folwarczne anti-słowiańskie objawy z pode Lwowa a raczej Lembergu.

Nieobznajomionym z miejscowością Czytelnikom potrzeba wiedzieć, iż „dobra Zubrza“ składają się z jednej wioski tegoż imienia, którą gmina miasta L. jako właścicielka wvpuściła w dzierzawę W. Kor. Ujejskiemu — głównv zaś dochód tych „dóbr Zubrzy“ stanowi sprzedaż mleka, masła i w ogóle nabiału.

Otóż sekcya nabiału „zarządu dóbr Zubrzy“ oznajmia jak następuje:

„Pan Poremba we Lwowie.“ — „Drukarzowi, który ma odwagę drukować u siebie zapowiedziane czasopismo p. t. „Słowianin“, odmawia się dalszej przesełki nabiału.

[L. S.]. „Zarząd dóbr Zubrzy.“

Pan Poręba — w odpowiedzi pod adressą „Do Jaśnie Wielmożnego Kornela Ujejskiego, wykazawszy różnicę zarobkowania nabiałem a drukiem; dołączył należytość za spożytą śmietankę — na co otrzymał powtórny dokument sekcyi nabiału „zarządu dóbr Zubrzy“ następującej — treści Pan Poremba we Lwowie. „Zarząd dóbr Zubrzy“ odseła panu pieniądze, które wrzóć pan do kanału, bo śmierdzą rublami moskiewskiemi.

[L. S.] „Zarząd dóbr Zubrzy.“ *)

Należytości za śmietankę nie wrzucono do kanału według woli testatora, lecz przeznaczono na modły o zbawienie sekcyi nabiału „zarządu dóbr Zubrzy“ z męczącego stanu „delirium tremmens russicum“ w jakim się znajduje. Dokumenta zaś, ażeby nic nie utraciły na właściwej swej stajennej woni — zachowano w szczelnie zaplumbowanych szklannych kloszach, gdyż posłużą z czasem do uwydatnienia pomnika jakiego bodaj wzrostem wielkiego człowieka.

---

*) Niepodobna aby się to działo za wolą dzierzawcy, męża talentu. ·ięe rozwagi i uczucia. Zdaje się, że list Wgc Poremby nie do zarządu adresowany, przyjął zarząd i swnwolnie się rozporządził (Prz. Wydawnictwa Okładzinek, które to pismo wychodzi peryodycznie; lecz kiedy mu się podoba.)

Tysiąc rubli śrebrnych

nagrody

temu, kto potrafi dowieść pokrewieństwa p.

Józefa Wesołowskiego

adwokata w Złoczowie z ś. p. Janem Olechowskim zmarłym w Winiatyńcach w obwodzie Czortkowskim

---